

## GMACH KIEROWNICTWA MARYNARKI WOJENNEJ W WARSZAWIE

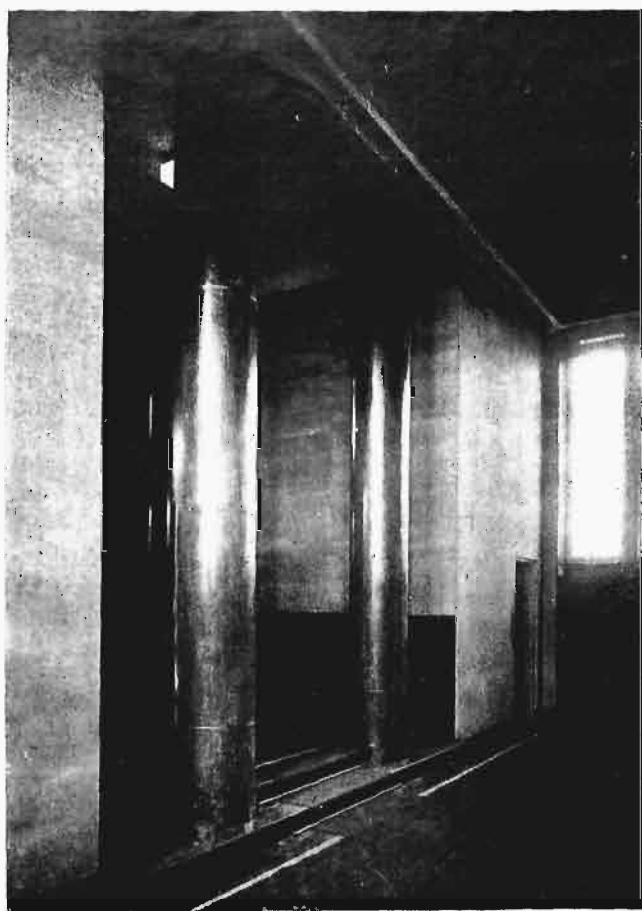
PROJEKTU ARCH. RUDOLFA ŚWIERCZYŃSKIEGO

Budynek Kierownictwa Marynarki Wojennej wzniesiony został u zbiegu ulicy Wawelskiej i Al. Żwirki i Wigury. Po ostatecznym opracowaniu dzielnicy Marszałka stanie się jednym z elementów przyszłej kompozycji. Dotychczasowe najbliższe otoczenie tego budynku jest narazie chaotycznym zestawieniem niepowiązanych z sobą elementów. Gmach Dyrekcji Lasów Państwowych wysokości 6 kondygnacji wykładany płaskowcem, Szkoła Nauk Politycznych 3 kondygn. szara cegła. K. S. Warszawianka — 2 kondygn. — tynk, domy spółdzielni — terrazyt, tynk i t. d. aż

do zupełnego wyczerpania form, techniki i zwiędzającego tę dzielnicę osobnika.

W stosunku do budynku Marynarki Wojennej istnieje cały szereg zarzutów: że budynek „nie siedzi” w sytuacji, że nie jest budynkiem narożnikowym, że nie rozpoczyna przyszłej dzielnicy i t. p. Aby wykazać niesłuszność tych zarzutów spróbujemy przeprowadzić następującą analizę. Wyobraźmy sobie narożnik dwóch ulic zabudowany obrzeżnie i przedłużmy zabudowę tę w kierunku obu ulic, będzie to układ mas o silnym „napięciu powierzchniowym”. Cechami charakterystyczne-





Westibul.

mi i potęgującymi efekt napięcia będą tu: jednokowa wysokość poszczególnych budynków, nieprzerwana linja gzymsów, poziomy okien, jednolity ciąg parterów. Napięcia te jakby polaryzują na narożniku, wyróżniając go jako przecięcie sił. Spróbujmy w tym układzie usunąć np. co drugi budynek; mimo powstałych przerw „napięcie powierzchniowe” trwa, aczkolwiek osłabione. Skomplikujmy teraz bryły poszczególnych elementów tego szeregu, powiększając stopniowo odległości między nimi. W pewnej chwili przy odpowiednim przekształceniu brył i dostatecznym odsunięciu napięcie powierzchniowe zniknie. Zniknie również polaryzacja narożnika. Zamiast kłamry, obejmującej narożnik powstanie szereg wolnostojących elementów, otoczonych jakby wirami sił kształtujących je i normujących wzajemne odległości. Omawiany budynek należy zaliczyć do tego nowego typu, nieobciążonego zagadnieniem narożnika. W sąsiedztwie jego winny stanąć duże jednostki o formach takich samych lub pochodnych.



Klatka schodowa.

Przy rozpatrywaniu możliwości dalszej zabudowy wzdłuż Al. Żwirki i Wigury, nasuwają się uwagi.

Budynek usytuowany jest na działce  $+ 100 \times 58$  m. cofnięty od południowej granicy o 44 m. Zakładając, że następny budynek stanie w odległości tylko 10 m od granicy i stosując zabudowę jednakowymi elementami, otrzymamy minimalną odległość 54 m. przy wysokości 20,40 m. Odległość między skrzydłami prostopadłami do Al. Żwirki i Wigury wyniesie  $+ 84$  mtr., co stwarza groźbę zbyt dużego rozluźnienia kompozycji. Korzystniejszym wydaje się postawienie następnego budynku w formie np. litery H, zbliżające optycznie oba budynki.

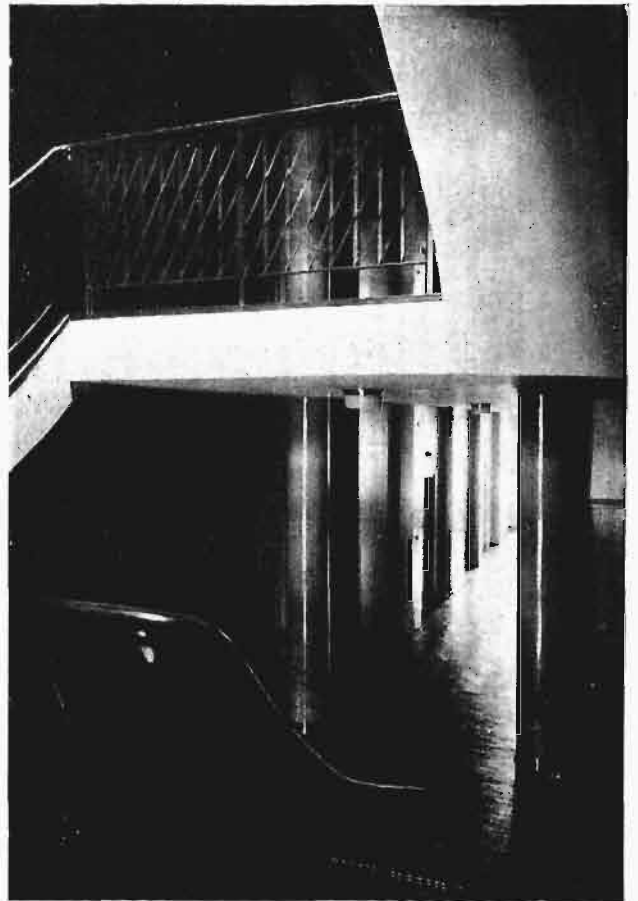
Współpraca autorów przyszłych projektów i „czynników miarodajnych” wydaje się tu rzeczą nieodzowną. Zbyt długie fronty przydzielanych parcel, nadmierne kubatury mogą tu zaważyć decydująco.

O ile w systemie obrzeżnym „ekranowym” możliwe są jeszcze pewne nieznaczne reparacje

Patrz plan sytuacyjny na str. 36.



Klatka schodowa.



Klatka schodowa.

(wyrównania gabarytów i t. p.) o tyle w układzie bloków wolnostojących jest to prawie że niemożliwe. Bez ogólnej kompozycji powstanie chaos absolutny.

Należy się naprawdę głęboka wdzięczność autorowi za to, że stwarzając gmach w tej formie zatrzymał pochód dotychczasowego panopticum architektonicznego: tych już nie braci i siostr ale całych rodzin sjamskich, pozrastanych swemi rapowanymi szczytami.

Układ użytkowo - organizacyjny tego budynku jest następujący: 4 dwutrakty biurowe zetknięte w formie krzyża z centralnym pionem klatki schodowej i 2-ma dźwigami w środku.

Część reprezentacyjna (sala narad, gabinety) umieszczona na ostatniej kondygnacji w skrzydłach wyższych, prostopadłych do ul. Żwirki i Wigury.

Budynek ma 6 kondygnacji — wejście od ul. Żwirki i Wigury.

Parter, I i II piętro skrzydła południowego zajmują mieszkania admirała i adjutanta z wydzieloną częścią terenu na ogród. Budynek służ-

bowy wysokości 3 kondygnacji mieści 12 mieszkań dwupokojowych dla woźnych. W podwórzu garaż.

Dzięki luźnemu postawieniu budynku mamy możliwość jednym rzutem oka ogarnąć i scałkować wszystkie jego elementy. Łukowe wtopienie niższych skrzydeł potęguje dynamikę, wyrzuconej do przodu i akcentowanej pionami masy. Budynek, jak eksponat na ruchomej podstawie, odsłania coraz inną stronę: to ścianę północną, gładką taflę przeciętą pionem ciągłego okna, — to południową, bogatą w cienie; proporcja okien do przestrzeni międzyokiennych — doskonała.

Jako rezultat zewnętrznego „oglądu” — wrażenie jedności prawie doskonałej. Formy tego typu (m. in. drapacze Corbusiera) robią wrażenie jakgdyby powstawały tak jak kryształy minerału: centrum sił krystalizacyjnych zdaje się tkwić w środku na skrzyżowaniu osi. Analizując detale ma się czasem wrażenie, że pilastry i attyka wyższej części, mająca jakby nikłe reminiscencje stylów ubiegłych, mącą w nieznacznym stopniu prostotę form niższych skrzydeł. Trudno jednak po-

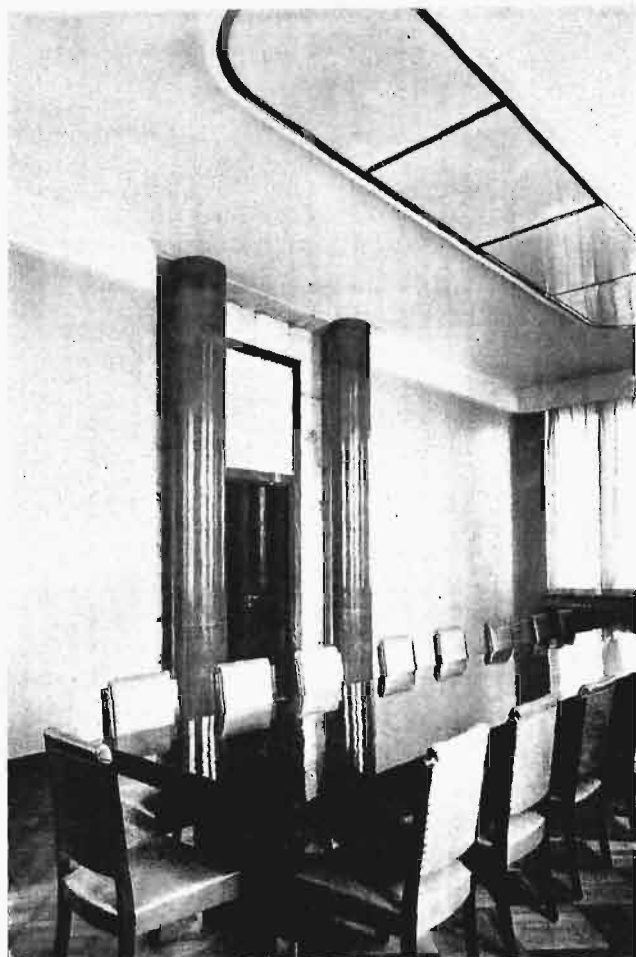


Gabinet.

wiedzieć, czy np. zrobienie wszystkich skrzydeł jednakowej wysokości i jednakowo potraktowanych byłoby lepsze. Przypuszczalnie powstałby inny formalny wyraz; zagadnienie „lepszości” i „gorszości” stałoby się nieistotne. Istnieje pewna niewyznaczalna granica przekształceń form, poza którą dany twór traci tożsamość z samym sobą.

Zasadniczych elementów kompozycji wnętrza jest niewiele. Odpowiednio przeprowadzony „ogład” daje możliwość scałkowania tych elementów w czasowo-przestrzenną jedność.

Przez motyw wprowadzający podcienia wchodzimy do hallu, który swym kierunkiem poprzecznym kontrastuje z następującym po nim podłużnym elementem schodów, prowadzących na poziom parteru. Jest to pierwsza część kompozycji. Drugą częścią jest element klatki schodowej, dającej swym śrubowym ruchem „rozrzut” na cztery korytarze. W trakcie wznoszenia się narasta stopniowo światło. Wreszcie na ostatniej kondygnacji motyw klatki schodowej urywa się. Górne światło plafonu nad halle jakby wchła-



Sala narad.

nia i rozwiewa resztki wirowego ruchu schodów. Zaakcentowany kierunek hallu oraz ostatnie stopnie klatki schodowej wprowadzają do sali narad, która swym poprzecznym napięciem zamyka kompozycję całości.

Gabiny reprezentacyjne nie odgrywają w tym układzie roli istotnej, występują raczej jako dość silne akcenty w „tło zmieszane” ogólnej masy pokoiów biurowych. (Mimoходом zaznaczam, że sprawa metody właściwego obejrzenia budynku celem uzyskania maksymalnie silnego i jednolitego wrażenia kompozycji architektonicznej jest zagadnieniem ciekawym i trudnym i winna stać się tematem do poważnego studjum). Istnieje zarzut, że jednostronny śrubowy ruch klatki schodowej niezupełnie harmonizuje z pewną osiowością budynku, powstałą wskutek różniczkowania wysokości i faktury skrzydeł. Jest to zarzut słuszny. Wprowadzenie tego ruchu do budynku o skrzydłach potraktowanych jednakowo i o jednakowej wysokości byłoby prawdopodobnie właściwsze.

*Stanisław Fiszer.*

## OPIS TECHNICZNY

Pod względem konstrukcyjnym wybrano system mieszany: ściany zewnętrzne: mur z cegły i szkielec stalowy spawany wsparty na stopach żelbetowych. Słupy są ustawione w dwa rzędy po obu stronach korytarzy. W środku budynku w obrębie ośmioboku o średnicy zewnętrznej 8.90 m., niema słupów. Podciągi zostały wysunięte wspornikowo aż do klatki schodowej. Klatka schodowa została w ten sposób skonstruowana, że spoczniki międzypiętrowe podwieszane zostały za pomocą prętów żelaza płaskiego 120/25 mm do wystających końców podciągów skrzydła zachodniego. Początki biegów spoczywają na przegubach umieszczonych na wystających końcach podciągów skrzydła wschodniego. W linii łączącej przeguby wykonano szczelinę dylatacyjną. Konstrukcja dachu składa się z płyty żelbetowej ułożonej na stalowych krokwiach, oraz ze stalowych płatwi i słupów. Świellik i plafon nad hallem 4-go piętra stalowy spawany. Konstrukcję projektował prof. dr. Stefan Bryła. Wykonały konstrukcje stalową spawaną elektrodami jotem Zakłady Ostrowieckie. Instalacje Centralnego ogrzewania oraz wentylacji projektował inż. Zdzisław Gromulski.

Projektantem wodociągów i kanalizacji jest inż. Tadeusz Gosztowt.

Instalacje elektr. projektował inż. Zemejtis.

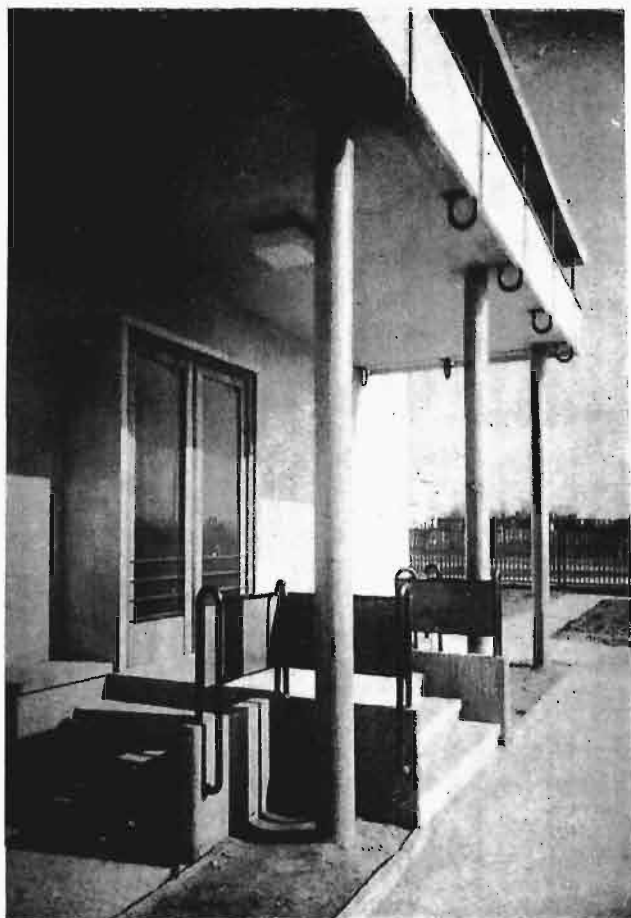
Budynek wyłożony jest płytami szlifowanymi z piaskowca polskiego. Cokół z granitu młotkowanego. Ściany vestibulu — dolomit „Libiąż” szlifowany, sufit terrazyt, podłoga, glify okien i schody na poziom parteru — marmur Bolechowice. Hall'e na każdej kondygnacji malowane lakierem Honsalin Hartglasur w odcieniu zielonym i szlifowane na mat. Słupy — lakierowane na połysk. Sala narad — Honsalin Hartglasur odcień jasnokawowo-srebrzysty, sufit i architektura białe olejne typowane. Wnęka drzwi okien i słupki międzyokienne obłożone płytkami alabastrowymi. Obramienie drzwi sali i cokół — marmur „Raławice” polerowany; kolumny — stiuk w odcieniu marmuru. Nad drzwiami płasko-rzeźba popiersia Marszałka, wykonana w brzoźnie. Gabinet szefa kierownictwa, boazerja i szafy cytryna i jesion, meble orzech. Gabinet szefa służby tapeta fornierowana „Flexwood” orzechowa.

Balustrada klatki schodowej, tambur i drzwi wejściowe — miedź patynowana.

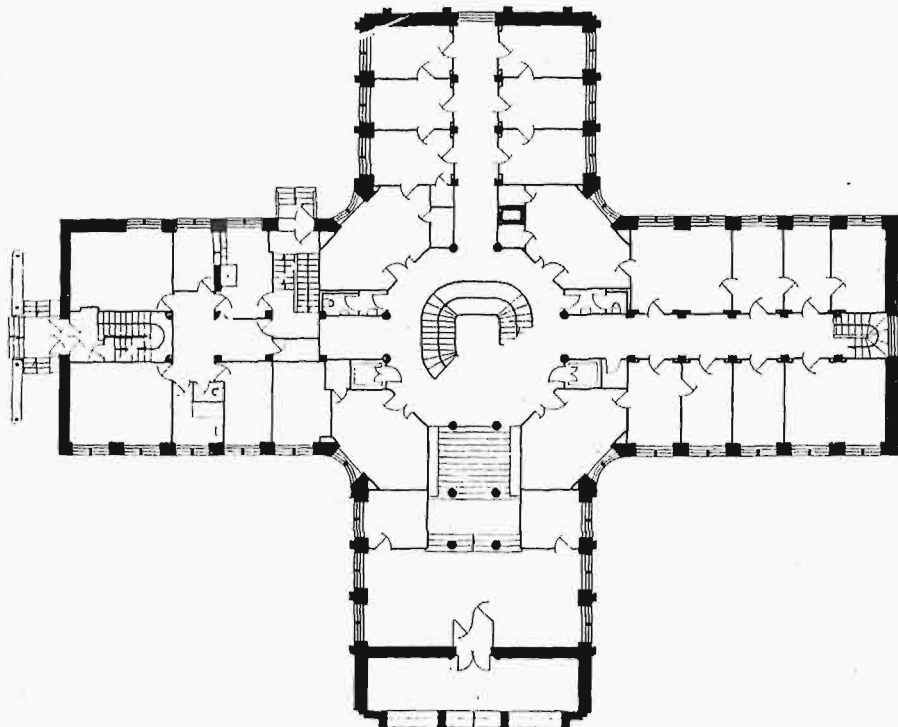
Podcień przy mieszkaniu admirała



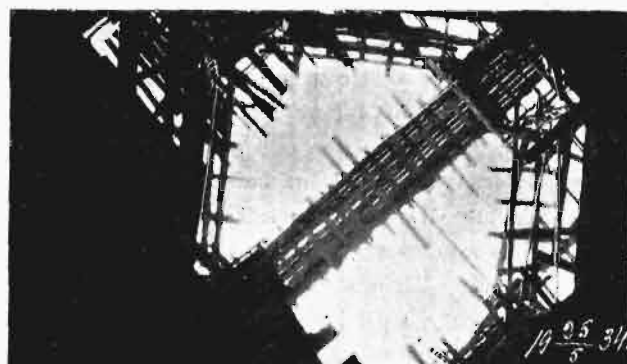
Widok główny.



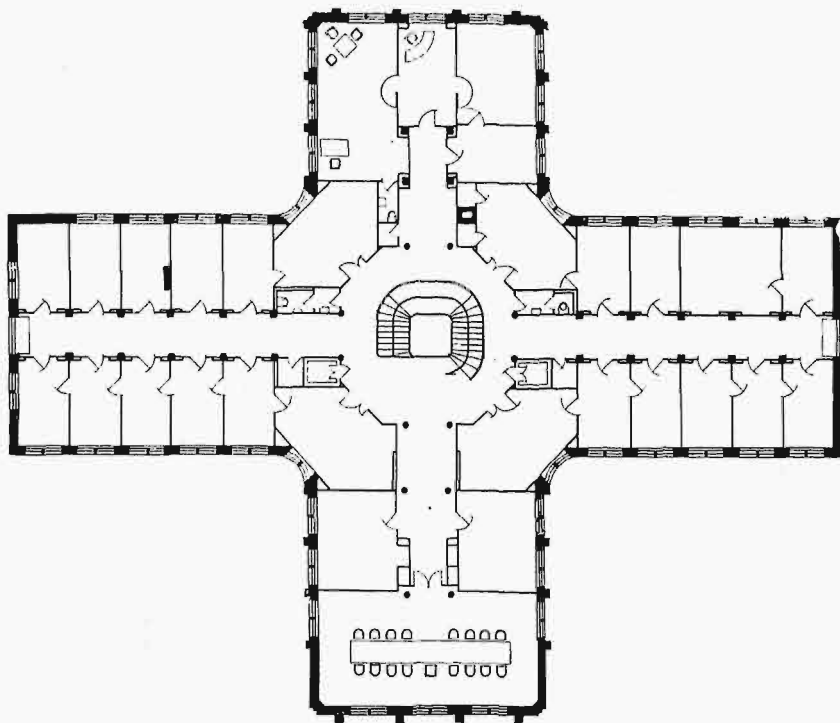
Plan parteru. Skala 1:400.



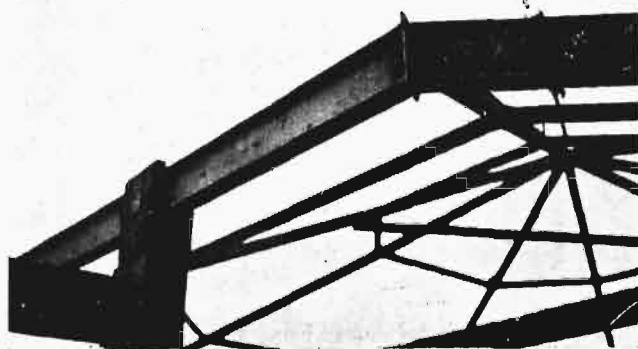
Konstrukcja dachu nad skrzydłami i świetlni nad klatką schodową.



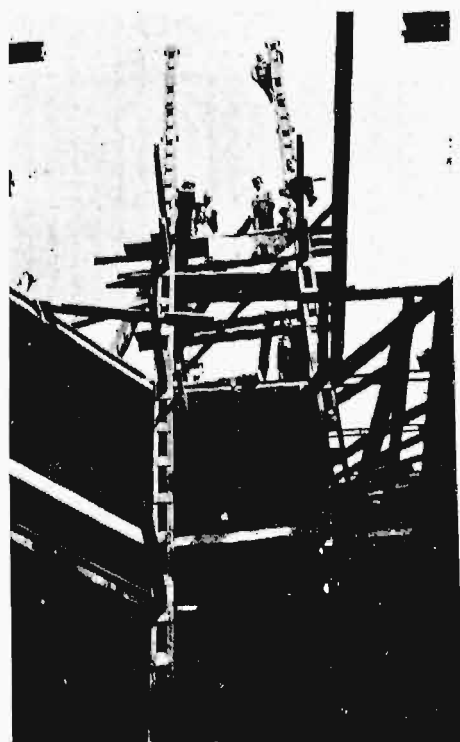
Widok z dołu klatki schodowej przed ustawieniem biegów.



Plan piętra. Skala 1:400.



Szczegół świetlni nad klatką schodową.



Słupy wewnętrzne podczas montażu stropów.

## HOLENDRSKIE MIESZKANIA NA JEDNEJ KONDYGNACJI (FLATBOUW)



ARCH. IR. S. BRINKMAN, L. C.  
VAN DER VLUGT EN VAN TIJEN.  
Galerjowy dom robotniczy  
w Rotterdamie.

W Holandji mieszkania w dużych domach były do niedawna niepopularne, jako całkowicie niezgodne z tradycjami Holendrów i ich kulturą mieszkaniową.

Ani człowiek zamożny, ani robotnik nie wyobrażał sobie życia w mieszkaniu rozplanowanym na jednej kondygnacji, o wspólnej klatce schodowej i wspólnym korytarzu.

Możnaby z tego wnioskować, że Holender, który poza zawodowym zajęciem większą część życia spędza w mieszkaniu i większą część zarobków wkłada w utrzymanie „własnego domu” i swojego ogrodu, nigdy nie zgodzi się na wspólne używanie niektórych urządzeń domowych.

Jednak wzrastające koszty utrzymania własnego domu, wysokie podatki, brak służby i wynikające z tego trudności powodują, że wiele rodzin przeprowadza się do bloków mieszkaniowych przeważnie na skutek przyrostu lub ubytku w rodzinie, niebędącej niewolniczo przywiązanej do miejsca zamieszkania i posiadanych rzeczy.

Silny ruch budowlany stara się zaspokoić wymagania klienteli i świadomie buduje bloki mieszkaniowe o mieszkaniach obliczonych na określoną liczbę lokatorów. Przy dużej konkurencji stara się o coraz większe udoskonalenia i komfort co w rezultacie stwarza wysoki standard mieszkaniowy.



Nowoczesna architektura staje się coraz popularniejsza, czego dowodem wille, budowane przez van der Vlugta, meble metalowe komponowane przez Riedvelda, kompleksy robotniczych bloków mieszkaniowych budowanych przez van Tijena oraz duże i poważne roboty, jakie otrzymują coraz częściej architekci grupy „de 8 en Opbouw”.

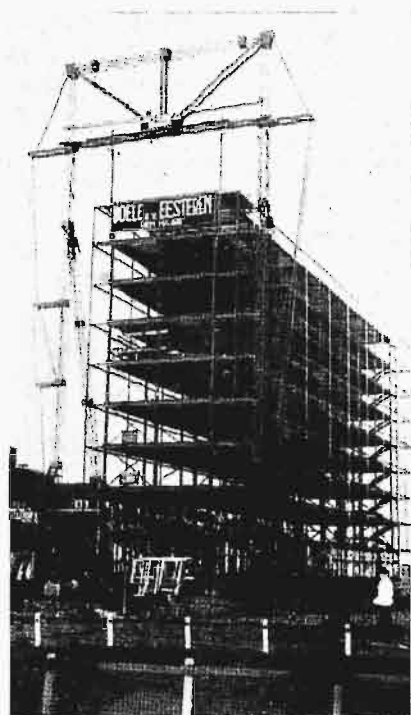
Wzorowym przykładem bloku domów robotniczych, jest dom konstrukcji żelazno - szkieletowej o 9-ciu kondygnacjach, zbudowany przez van der Vlugta i van Tijena w Rotterdamie w 1933-34 r.

Holendrzy podobnie jak Angliecy mieszkają na ogół w mieszkaniach dwukondygnacyjnych: pokoje mieszkalne na dole, sypialnie na piętrze. To też wprowadzony system mieszkań na jednym poziomie t. zw. „FLATGEBOUW” jest w tym kraju pewnego rodzaju rewelacją.

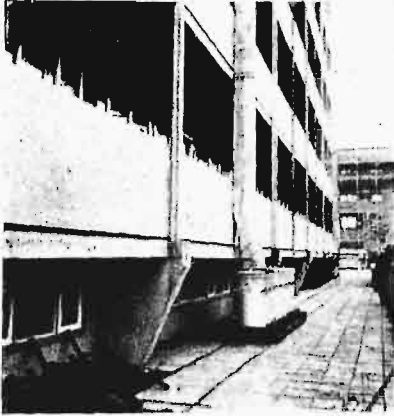
Mieszkania są w tym domu wszystkie jednego typu i składają się z trzech pokoiów, to jest pokoju mieszkalnego, sypialni rodziców i sypialni dzieci, kuchni z wentylowaną spiżarnią, natrysku i W. C. Mieszkania mają centralne ogrzewanie, pralnię, mechaniczną suszarnię — wspólne — oraz piwnicę dla każdego lokatora. Dom otoczony jest ogrodem, który jest miejscem zabaw dla dzieci całego bloku. Na płaskim dachu znajduje się leżalnia z pięknym widokiem na okolicę i rotterdamski port.

Do tego rodzaju budowy nadaje się jedynie konstrukcja żelbetowa lub żelazna. Żelbet w tym wypadku był niewygodny i dawał za duże przekroje słupów i belek, nastęczał trudności w izolowaniu części betonowych i przy tej wysokości budynku niepomiernie podwyższał koszty budowy. Za konstrukcją metalową przemawiała łatwość i szybkość montażu, przez co osiągnięto dużą ekonomję w samej budowie. Montaż rozpoczęto w połowie października 1933 r. Szkielet całkowicie został ukończony 3 lutego 1934 r. W międzyczasie spowodu mrozów nastąpiła kilkudniowa przerwa w budowie. Ściany działowe oddzielające mieszkania wykorzystano na wiatrownice, zmniejszył się przez to moment zginający w słupach. Przez wprowadzenie lekkich słupów noszących belki galerjowe, uniknięto przenoszenia momentów konsolowych na główne słupy.

Zalety systemu montażowego nie ograniczają się tylko do samej konstrukcji nośnej. Zaprojektowano i inne części składowe budynku w ten sposób, ażeby na budowie najłatwiej dały się dopasować. Do montażu należy zaliczyć także



Galerjowy dom robotniczy w Rotterdamie.



ARCH. IR. S. BRINKMAN, L. C. VAN DER VLUGT EN VAN TIJEN. Dom robotniczy w Rotterdamie.

wschodnią i zachodnią fasadę, wyłożoną drucianym szkłem i ocynkowanymi płytami żelaznymi, płyty betonowe ułożone na balkonach i galerji oraz schody betonowe i żelazne.

Nie należą do montażu na tej budowie muryrowane ścianki działowe, roboty sztukatorskie i tynki. Łatwość i sprawność, z jaką budowa ta została przeprowadzoną, budzą zaufanie do racjonalności tego systemu.

Typowym przykładem domu dla średnio zamożnych może być dom, wykonany przez architekta Leppla w Shiedam koło Roterdamu. Projektując ten dom architekt przeprowadził daleko idące studia a nawet rozpiisał ankietę „jak loka-

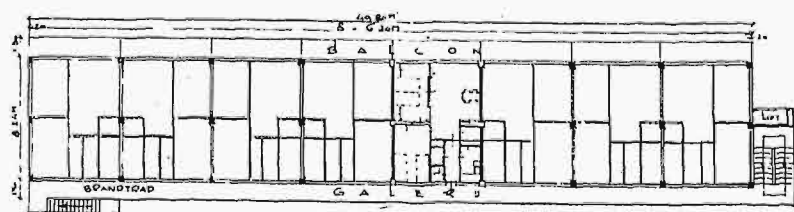
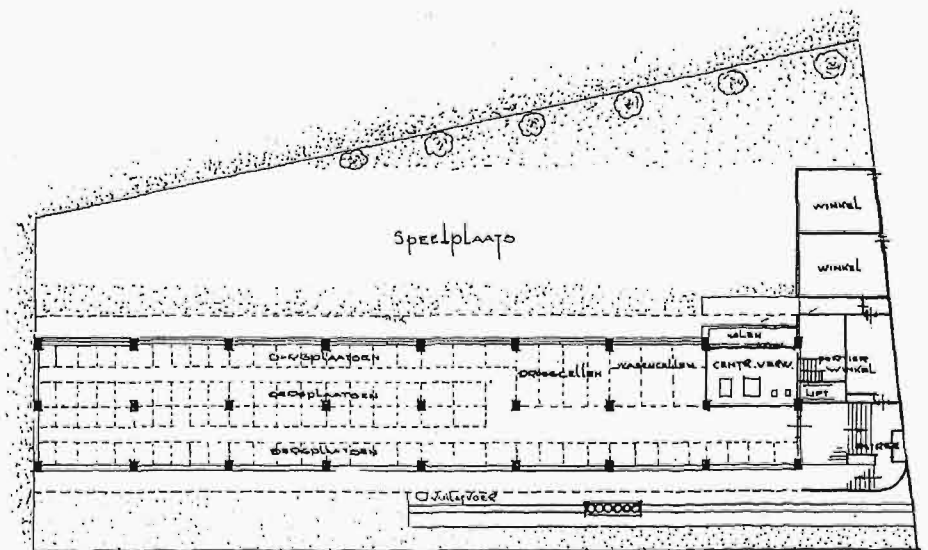
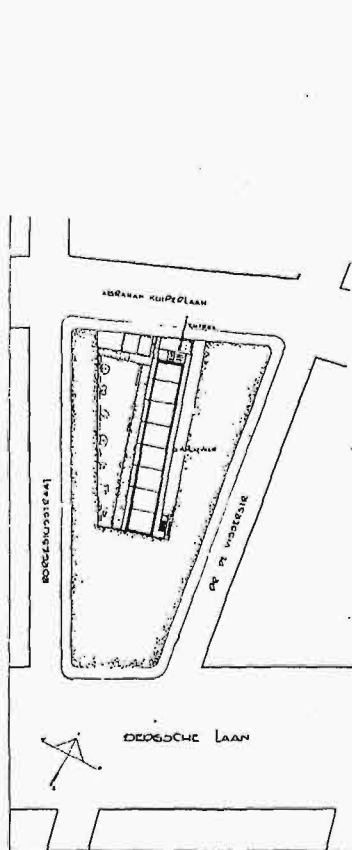
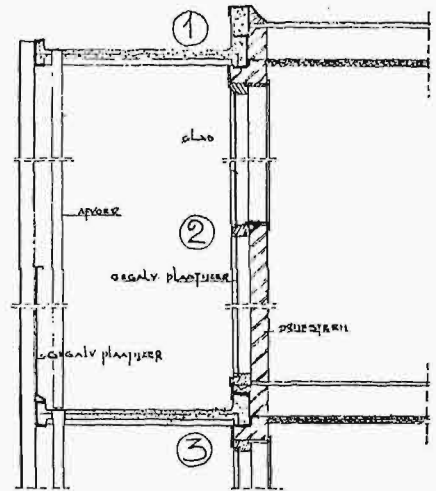
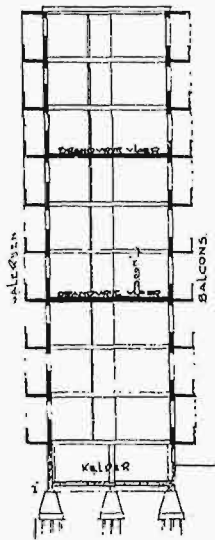
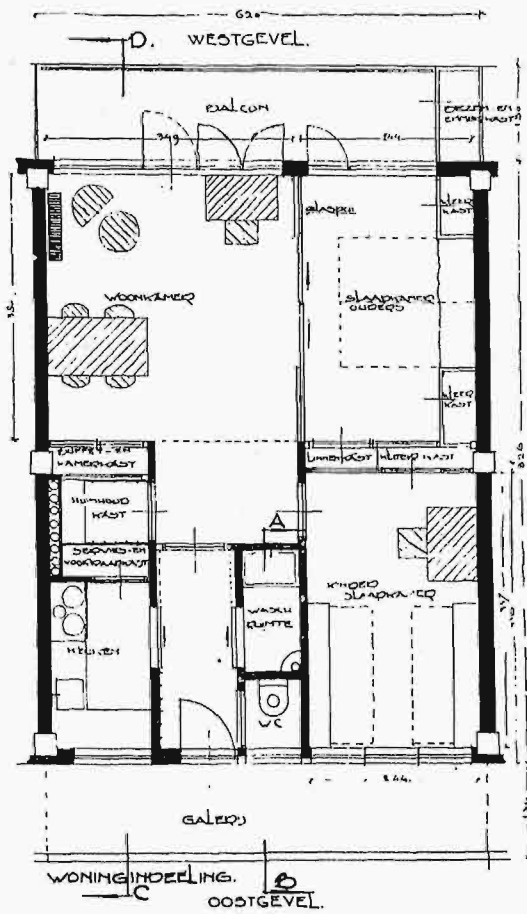
tor używa swojego mieszkania”. Kwestjonariusz składał się z 50 pytań, dotyczących zarówno mieszkania, jak i umeblowania każdej z izb. Dopelnieniem tego kwestjonariusza był drugi: „Czego lokator żąda od swojego mieszkania”. Na tej podstawie wywnioskował Leppla jak lokatorzy wyobrażają sobie nowoczesne mieszkanie i jakie stawiają żądania, a także jaką dozę tradycji wnoszą w nowe mury.

Popularność i żywotność nowoczesnej architektury najbardziej uwidacznia się w coraz częstszym wykorzystywaniu jej przez sfery złączone dotychczas najsilniej więzami tradycji, które nie musząc się liczyć z względami ekonomiczne-



ARCH. STAAL.  
Dom czynszowy nowej dzielnicy  
Amsterdamu.





ARCH. IR. S. BRINKMAN, L. C. VAN DER VLUGT EN VAN TIJEN.

Dom robotniczy w Rotterdamie.



Luksusowy flatgebouw.  
van Hogesshoucklaan w Hadze.

mi, zrozumiąły jednak korzyści, jakie im daje nowoczesne budownictwo.

Władze budowlane i komisje artystyczne — które się do tego typu budownictwa odnosiły wprost wrogo — dziś zezwalają na budowę bloków nowoczesnych w dzielnicach zabytkowych.

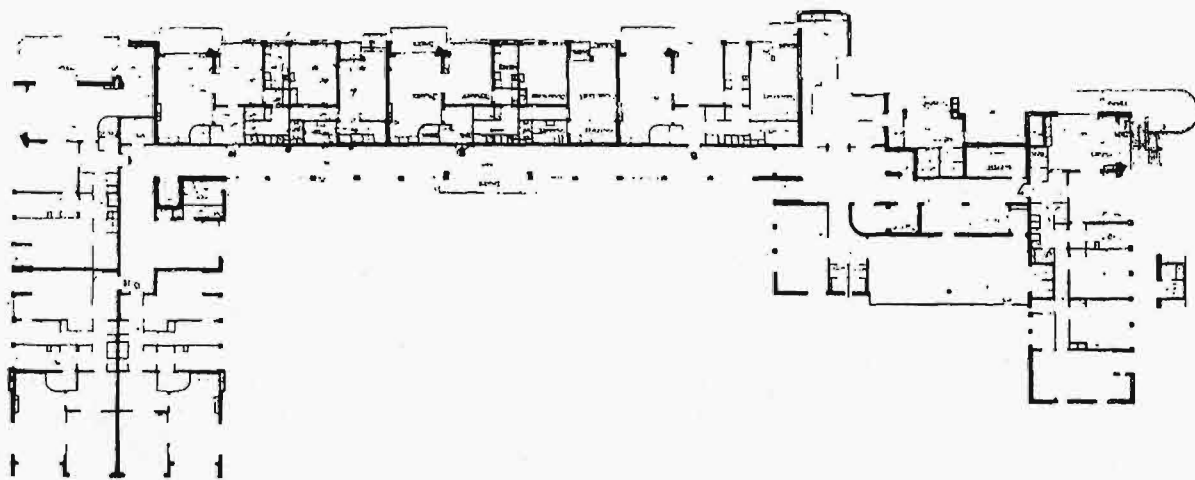
Powstają domy, stanowiące połączenie mieszkań prywatnych z organizacją hotelową, których system wzorowany na amerykańskich „apartment house” poza brukselskim Residence Palace najbardziej przyjął się w Holandji.

Przewodnią zasadą domów tych jest udostępnienie lokatorom korzystania z kolektywnych urządzeń jak: wspólnej kuchni i restauracji, czytelnia, sklepu prowadzonego przez zarząd domu, garażów, pokoi gościnnych, ogrodu, służby domowej i t. d. Jednakże w każdym mieszkaniu znajduje się całkowicie wyposażona gazowa ku-

chnia i pokój służbowy, tak iż każdy z lokatorów prowadzić może własne gospodarstwo.

„W Rotterdamie pracuje się, żyje się w Amsterdamie, w Hadze chodzi się na spacer” — mówi Holender. To też mimo pewnych wspólnych cech zachodzą duże różnice między domami tych miast, gdyż Rotterdam jest miastem par excellence portowym, Amsterdam miastem wielkich interesów, a Haga królewską rezydencją i siedzibą kolonialnych rentjerów.

Podając niniejsze fotografie, zaznaczyć należy, iż ideały nowoczesnego budownictwa, funkcjonalizmu, stały się istotną potrzebą społeczeństwa, przestały być papierową architekturą i zyskały sobie bezsprzeczne prawo obywatelstwa. Van Loghem, wydając swoją książkę „Batir HOLLAND, vers une architecture réelle” zapełnił ją jedynie fotografiami wykonanych obiektów.



ARCH. H. STOOFF.

Projekt luksusowego flat'u.



ARCH. H. LEPPLA.  
Dom w Schiedam.

## DO GENEZY PAŁACU ZWANEGO BRÜHLOWSKIM

Zagadnienie historii pałacu Brühlowskiego stało się teraz w związku z jego przebudową i rozbudową szczególnie aktualne.

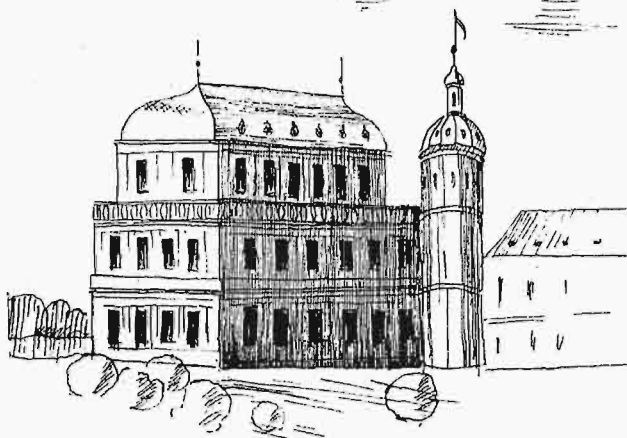
Znamy bowiem dość dobrze historyczne koleje pałacu, zmiany jego właścicieli — nie znamy jednak wystarczająco architektonicznego rozwoju pałacu, jego kształtowania się w przebiegu wieków. Zwłaszcza wczesne etapy jego istnienia wciąż jeszcze nasuwają znaki zapytania.

Przecież jeszcze w styczniu roku bieżącego dr. Alfred Lauterbach, tak związany z przebudową pałacu, zakwestjonował w swym odczycie, który wygłosił w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, — fakt poważniejszych przemian bryły pałacu w wieku XVII<sup>1)</sup>. Uznał on widok pałacu na rys. Dahlberga (rys. 1) z połowy XVII w. za fantastyczny, gdyż nie zgadza się on z widokiem pałacu z końca XVII w. (rys. p), który znajduje w innych planach i szkicach potwierdzenie swej autentyczności. Również Konarski w swej monografii pałacu<sup>2)</sup> nie bardzo sobie radzi z rozwojem tego gmachu w okresie przedbrühlowskim.

Spójrzmy więc najpierw na „naiwne” świadectwa epoki odnoszące się do pałacu Ossolińskich. Na sztychu Dahlberga (1656) widzimy pałac prostokątny, zbliżony w planie do kwadratu, piętrowy z płaskim dachem i balustradą, z wieżą od strony elewacji zachodniej; wzdłuż środkowej osi pałacu biegnie jakby nadbudówka, tworząca

<sup>1)</sup> A. Lauterbach, Pałac Brühlowski w Warszawie Sprawozd. Pol. Akad. Umiejętności. Styczeń, 1936 str. 7.

<sup>2)</sup> K. Konarski, Pałac Brühlowski w Warszawie, Warszawa 1915. Str. 3 i n.



piętro drugie, wąska — (dwu czy też trzykrotnie) a długa. Wiemy dalej, że pałac miał pokaźne rozmiary, skoro należał do najwspanialszych rezydencji warszawskich w epoce Władysława IV i Jana Kazimierza.

Z kolei weźmy drugie „naiwne” świadectwo literackie: współczesny opis pałacu w Gościńcu Adama Jarzębskiego (1643):

Na wierzchu wokoło chodzenie,  
Balasami ogrodzenie,

Ażebym deszcz nie nie szkodził  
Ani śnieg zimie przeschodził,

Kamień w smołę dychtowano,  
Której dobrze spróbowano.  
Wpółśród sala jest nakryta  
Dachówką zaenie pokryta;  
Na niej statuae po rogach<sup>3)</sup>.

Płaski dach z balustradą — znany z rysunku — znajduje więc sobie wyraz w opisie, wyjaśnia się też, że nadbudowa drugiego piętra jest „nakryciem” sali środkowej. Szerzej wyjaśnia to Jarzębski później. Po opisie parteru, gdzie oprócz sieni i dwóch komnat sklepionych znajdowała się wielka izba jadalna (a także zapewne kuchnie i kredensy), przystępuje do opisu I-go piętra:

Prowadzą mnie wschodem w górę —  
Do sale — i stanę w kroku  
Blask oczom ujmuje wzroku,  
Zdziwiłem się jej piękności:  
Z górnych okien ma jasności.

Górne światło wielkiej środkowej dwupiętrowej sali jeszcze raz potwierdza charakter nadbudowy drugiego piętra. Sala ta jest w całej wspaniałości ukazana przez Jarzębskiego: o-drzwia i kominki z czarnego marmuru, zwierciadła, dwa wielkie obrazy historyczne, liczne portrety rodzinne, wyżej, nad portretami, już koło okien — biusty marmurowe rzymskich cesarów, a na sklepieniu sali z gipsu zwierzęta „z floryzowaniem”. Wokół wielkiej sali bieżą pokoje mieszkalne kanclerza i sypialnie, skarbczyk, „alkierz jejmości” na kaplicę przerobiony i t. d. Schody na górę mieścić się musiały w dwóch wie-

<sup>3)</sup> A. Jarzębski, Gościńiec albo opisanie Warszawy, 1643, wyd. Warszawa, 1909 str. 84.

życzkach „latarniach”, o których w innym miejscu pisze Jarzębski:

Wieżyczki z boków nadobne,  
Z tych prospekta — zewsząd ozdobne,  
A na nich żółrawie stoją —  
Wiatrom służy ten ptak, wietrznik,  
Można go nazwać — powietrznik.

A więc wszystkie motywy uwidocznione w sztychu, znalazły się także w opisie. (Z dwóch bocznych wieżyczek od zachodu — tylko jedna mogła być w tem miejscu widoczna). Mimo że opis Jarzębskiego jest prymitywny naogół i musi być brany pod uwagę tylko z największą ostrożnością — zbieżność jednak jest zastanawiająca i nie wolno jej przemilczeć.

Świadectwa Dahlberga i Jarzębskiego poprzec musi historia architektury. Pałac, sięgający swymi tradycjami epoki późnego renesansu (budowany był w pierwszej połowie XVII w.) nie mógł być rozczłonkowany tak fantastycznie, jak to widzimy na rys. 2 z końca wieku XVII. Napewno jakoś zbliżał się do spokojnego prostokątu. Wieżyczki na rogach prostokątu też należałyby do tradycji zamkowej naszych rezydencji, zbliżonych do XVI wieku. A znów, znając wielką kubaturę gmachu, rozumiemy, że o ile architekt mógł na parterze zapewnić jego środek przez wielką sień wpółmroczną, oświetloną tylko przez drzwi wejściowe i najbliższe okna — o tyle na pierwszym piętrze rozwiązanie oświetlenia wielkiej środkowej sali przez górne światło z nadbudówki drugiego piętra było naturalną konsekwencją rozmiarów gmachu. Tyle o kształcie pałacu w epoce Ossolińskich. Pałac ten, jak wiemy uległ wielkiemu zniszczeniu podczas wojen szwedzkich; zwłaszcza ucierpiało wnętrze i strona dekoracyjna.

Do architektury pałacu w okresie, gdy właścicielem jego był Józef Karol Lubomirski (koniec XVII wieku) znajdują się szczęśliwie liczne dokumenty w postaci planów i szkiców znajdujących się w Archiwum Architektonicznym Tylmana niedawno odnalezionem<sup>1)</sup>. Szereg planów dotyczących rozbudowy i przebudowy dawnego pałacu rzuca także światło na wcześniejszy jego kształt, potwierdzając w pełni rozwiązania poprzednie. Tu plany mogą zastąpić analizę.

Mamy więc najpierw rysunek z napisem

<sup>1)</sup> W Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Obszerny komunikat o Archiwum wygłosiłem dn. 4/V—r. b. na posiedz. Wydz. II Warsz. Tow. Naukowego.

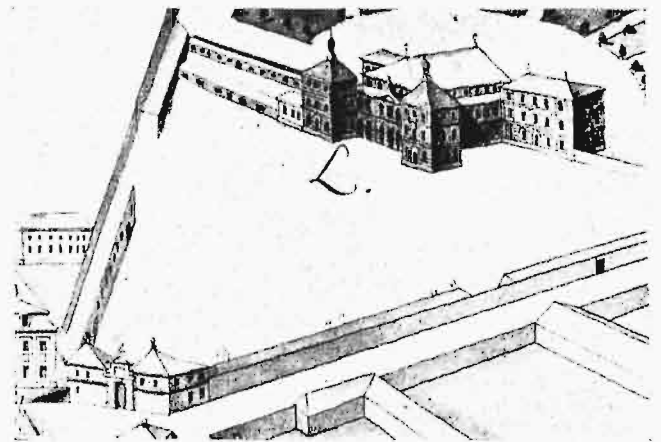
„Planta della corte del palazzo Ossolynsky” (rys. 4) — widzimy na nim dwa obszerne budynki z bramą od strony dzisiejszego Placu Marszałka Piłsudskiego, dwa wąskie zabudowania gospodarcze z napisami: spiżarnia, Pyeharnija, kuchenna izba i t. p. wreszcie część pałacu jeszcze przed przebudową. Jest to prostokątny dom, o szerokości 40 ówczesnych łokci polskich, z wejściem w środku. Drzwi z dwoma bardzo zbliżonymi otworami okien oświetlają sień, dwa pozostałe okna oświetlają dwie izby narożne. (Front więc był pięcio- a nie czterookienny jak podał Dahlberg).

Na rysunku drugim tegoż planu (rys. 5) budynki wejściowe są wyburzone, przedewszystkiem jednak do dawnego pałacu Ossolińskich dodane są dwa skrzydła o charakterze kwadratowych wież, połączone korytarzem arkadowym, przesłaniającym dawną fasadę pałacu. Zaprojektowana nowa elewacja dochodzi do 70 łokci wysokości, wzmacniając znakomicie wrażenie wielkości całego gmachu.

Na rys. 6 widzimy rzut poziomy całego pałacu, przyczem odrazu uwydatniają się części przybudowane: kwadratowe skrzydła i parawanowa elewacja frontowa od strony wschodniej oraz dwa podłużne skrzydła od strony zachodniej dawnego pałacu. Lekką linią zarysowuje się jakby ślad dawnej wielkiej izby jadalnej opisywanej przez Jarzębskiego. Prostokąt rzutu poziomego dawnego pałacu też zgadza się z bryłą znaną z rysunku Dahlberga.

Na innych rysunkach z Archiwum Tylmana spotykamy różne wersje rozwiązań przybudowywanych fragmentów — nie odrazu bowiem pałac ukształtował się w formach znanych ze zdjęć późniejszych.

Zacznijmy od elewacji wschodniej od strony



Rys. 2.

wielkiego dziedzińca i podjazdu. Jak już z rysunku poprzedniego wynika — architekt w lewym skrzydle umieścił monumentalną klatkę schodową. Na rys. 7 widzimy dokładniej opracowany fragment tego skrzydła, możemy nawet odcyfrować liczbę stopni (48) — widzimy także bliżej korytarz - kolumnadę, zakrywającą dawną fasadę.

Nowa fasada przechodziła, nawet w projektach, przez kilka faz; z kilku wersji podaję jedną (rys. 8). Dwa piętrowe skrzydła, niby dwie kwadratowe baszty łączą się korytarzem o boniowanych arkadach parteru i otwartych również — niby loggie — arkadach pierwszego piętra. Jedynie środkowy ryzalit z wejściem został omurowany i oszklony, łącząc się bezpośrednio z właściwym budynkiem pałacu. Rysunek tej fasady wyraźnie zdradza parawanowy jej charakter, architekt nie próbuje nawet ukazać, co będzie przez nią przeziierać z dawnego gmachu. Widzimy także, że nadbudowę drugiego piętra pokrył od strony fasady spadzistym wygiętym dachem, sprawiającym wrażenie kopuły; czy zachował boczne okna wzdłuż osi dawnej nadbudowy — z zachowanych planów stwierdzić trudno. Na wszystkich projektach elewacji widnieją herby Lubomirskich.

Projekt tej fasady nie utrzymał się: jak widzimy bowiem z rys. 2 skrzydła już w XVII wieku były dwupiętrowe, dwa piętra również mierzył ryzalit środkowy, przytem rozwiązanie profilu dachu nad tym ryzalitem zostało poniecane — nieco inny też charakter miały już wtedy arkady dobudowanej fasady. Koncepcja jednak zasadnicza i charakter tej elewacji pozostał ten sam, a nawet jak to z planu szczegółowego jednego ze skrzydeł wynika — proporcje ich, rytmika okien i nisz zostały zachowane bez zmiany.

Inaczej było ze stroną zachodnią pałacu; tam bardzo różne koncepcje musiały się ścierać, nim osiągnięto dzisiejszą (a także przedbrühlowską) formę elewacji. Najpierw zapewne spróbowano utrzymać obie narożne wieżyczki, łącząc je dwoma płytkimi ryzalitami dwuokiennymi, występującymi nieco przed trzyosiowy ośrodek dawnego pałacu. Koncepcję tę w rzucie poziomym bardzo niefortunna, a w wyglądzie zewnętrznym niesharmonizowaną z nową fasadą frontową, musiano rychło zarzucić. Spotykamy je tylko na dwóch rysunkach (rys. 3 i rys. 9). Zamiast wąskich sześciobocznych wieżeczek przychodzi pomysł wystawienia okazałych skrzydeł wyra-

stających z kwadratu, analogicznych do basztowych skrzydeł elewacji wschodniej. Pomysł ten został utrwalony w dwóch różnych wersjach: raz na rzucie poziomym (rys. 10), gdzie oprócz skrzydeł dobudował architekt tylko kolumny i niszę do dawnej fasady, aby zmienić jej poprzednią rytmikę a poraz wtóry na szkicu elewacji. Basztowe skrzydła łączy tam kolumnada różna w rysunku od projektowanej elewacji frontowej, ale w koncepcji swej identyczna (rys. 10).

Lata jednak przebudowy (ca 1690) należą do rozkwitu form barokowych i nie pozwalają na jednostajne rozwiązywanie zagadnień. Dlatego architekt - artysta zrezygnował z kopjowania swego pomysłu, zastosowanego już w elewacji wschodniej i dodał długie prostokątne skrzydła, nie zastępując mocniej samej elewacji.

W planie tego skrzydła (rys. 12) rzucają się w oczy dwie przedewszystkiem kwestje. Jedna to ślad dawnej wieży (ślad ten istnieje także na innych niereprodukowanych szkicach pałacu w Archiwum Tylmana) — druga, to różnice w szerokości obramowań okiennych. Te kolejno węższe i szersze ramy są do dziś charakterystyczną cechą bocznych ryzalitów — a i rozplanowanie wnętrza niemal wcale nie zmieniło się do czasów ostatnich. Te długie siedmioosiowe skrzydła zwyciężyły wśród projektów i zostały wykonane — one to znajdują się na wszystkich planach pałacu i tworzą do dziś najpiękniejszą partję elewacji od dzisiejszej ulicy Fredry.

Gdyby więc postawić sobie pytanie, co z dawnych murów — jeszcze XVII wiecznych — i dawnych elewacji pozostało, odpowiedź możnaby sformułować tak: mury dawnego pałacu Ossolińskich zostały już po 50 latach obrośnięte dobudówkami, weszły przeto nastąpiły do centralnej bryły pałacu; nazewnątrz zaginęły jednak dla widza. Jedynie środkowa partja elewacji od ul. Fredry (po odjęciu kolumn parteru i bocznych okien drugiego piętra) jest stosunkowo najbliższa do wyglądu pałacu z pierwszej połowy XVII wieku. Dorobek gmachu z doby Lubomirskich jest o wiele wyraźniejszy: tworzą go cztery boczne skrzydła, które od tamtych czasów uległy zmianom tylko co do szczegółów dekoracyjnych, zachowując jednak całkowicie swój zasadniczy typ architektoniczny i proporcje, nadając wciąż pałacowi w jego wyglądzie zewnętrznym odrębny charakter wśród innych pałaców warszawskich, tworząc zasadnicze dominanty jego stylu.

Kształt swój barokowy zawdzięcza pałac głównie Tylmanowi, gdyż we współpracy Tylma-



na z Bellottim należy zdaje się Tylmanowi przyznać rolę architekta - artysty, poddającego koncepcje artystyczne, a Bellottiemu raczej funkcje budowniczego, zresztą o dużej samodzielności wykonawczej.

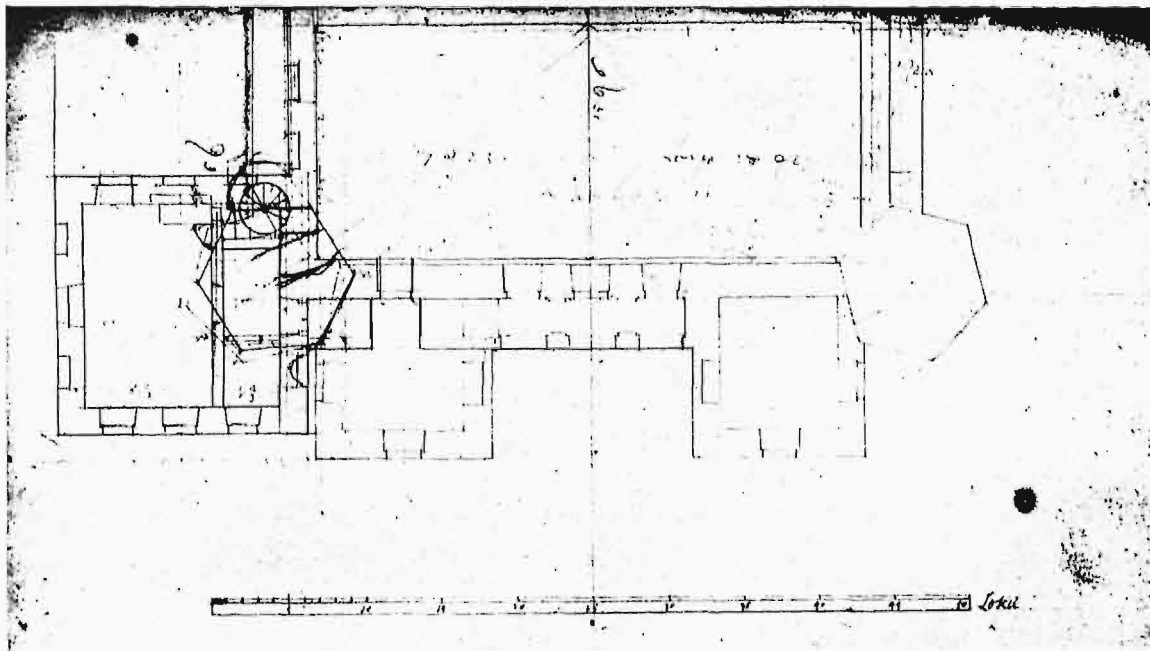
W okresie należenia do rodziny Sanguszków (początek XVIII w.) pałac rozbudowywał się powoli i większym przekształceniom, zdaje się, nie ulegał.

A jakież były zmiany i wkłady z okresu Brühla? Mimo, że okres ten najbardziej obfituje w dokumenty archiwalne i rysunkowe, nie jest on jeszcze rozgryziony dostatecznie, zwłaszcza zakresy prac kilku architektów drezdeńskich, działających ówczesnie w Warszawie dla Brühla, nie zostały ustalone jednoznacznie. W każdym razie studia Gurlitta, Konarskiego i Lauterbacha wyświetlają wiele zagadnień z tego okresu — do nich odesłać można czytelnika. Cóż zostało z tego okresu? Trzy były główne prace z czasów Brühla. Wybudowanie bocznych skrzydeł z obu stron dziedzińca, daleko idąca przebudowa wnętrza głównego pałacu niezwykle bogato dekorowanego oraz wzniesienie wypiętrzonego, wysokiego dachu rokokowego, który zmienił horyzontalizm, panujący w linjach dawnego pałacu. Z tych dwóch zostało tylko pierwsze; architektura wnętrza i dachu została starta przez wiek XIX. (Na-

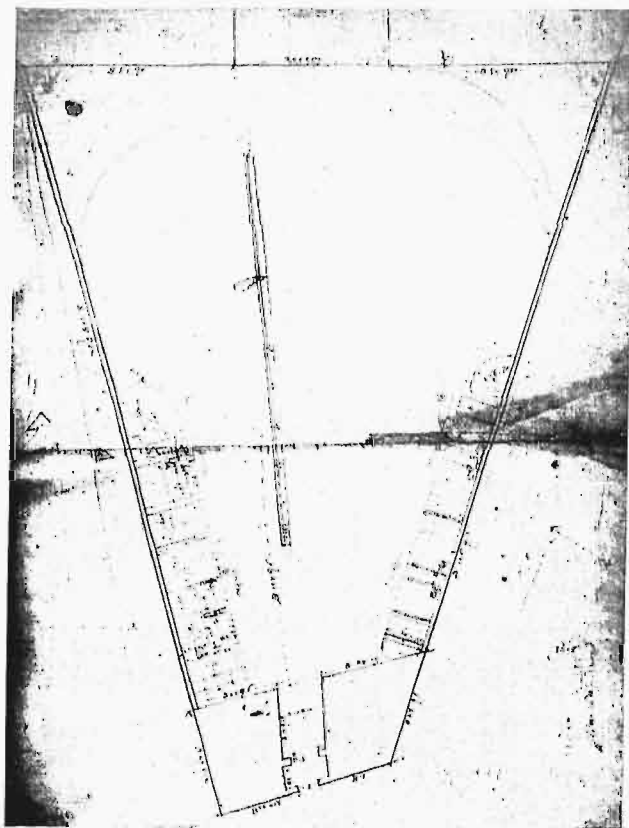
wiasowo dodać należy, że zmiany — wcale pokazane — jakie wprowadził wiek XIX, nie zostały dotąd należycie opracowane). Nalot epoki saskiej nie zespolił się mocniej z bryłą głównego korpusu pałacu. Dziś, opierając się na istniejących wątkach architektonicznych, możnaby stwierdzić, że nazwa „Brühlowski” nie odpowiada prawdzie. Więcej usprawiedliwienia w murach pałacu miałyby już raczej nazwa „pałacu Sandomierskiego” (Lubomirskich), a nawet — najstarsza „Ossolińskich”. Coprawda ostatnia przebudowa zdaje się iść — w wyglądzie zewnętrznym — raczej po linji ogólnych sugestyj pałacu z okresu Brühla.

Po przebudowie tej, jeszcze jednej sprawy oczekiwać można. Gdy wydane zostanie sprawozdanie z prac dokonanych — zapewne niejednym szczegół architektoniczny schowany w murach wyjdzie na jaw, niejednym wątek dawnej przeszłości ukaże założenia dawniejszych budowli (może i fragmenty murów z okresu przed epoką Ossolińskich jakoś się ujawnią). Zdobędziemy wtedy najmocniejszy materiał dla wypełnienia luk w dziejach architektonicznych pałacu.

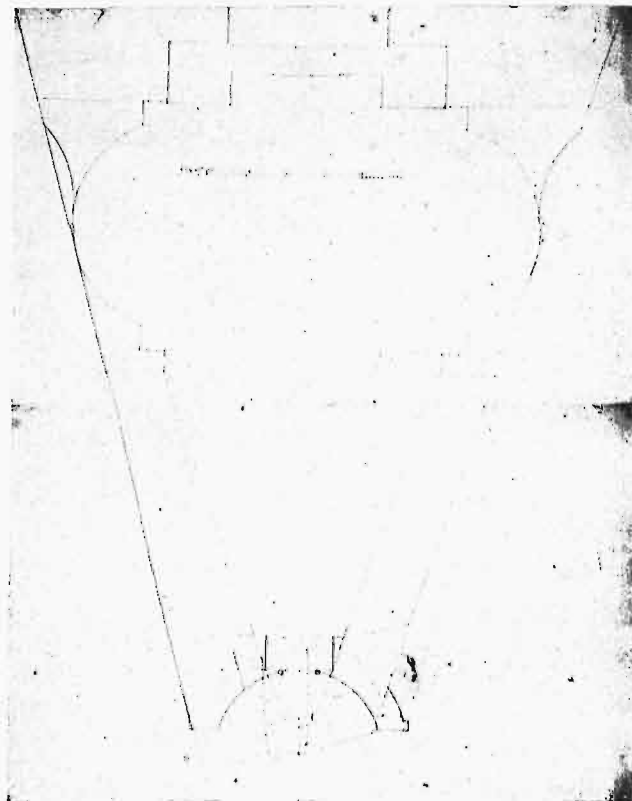
No i zobaczymy wtedy porównawczo, jaki jest wkład wieku XX-go do tak pięknego zabytku naszego budownictwa, zabytku o tak pięknych i bogatych tradycjach.



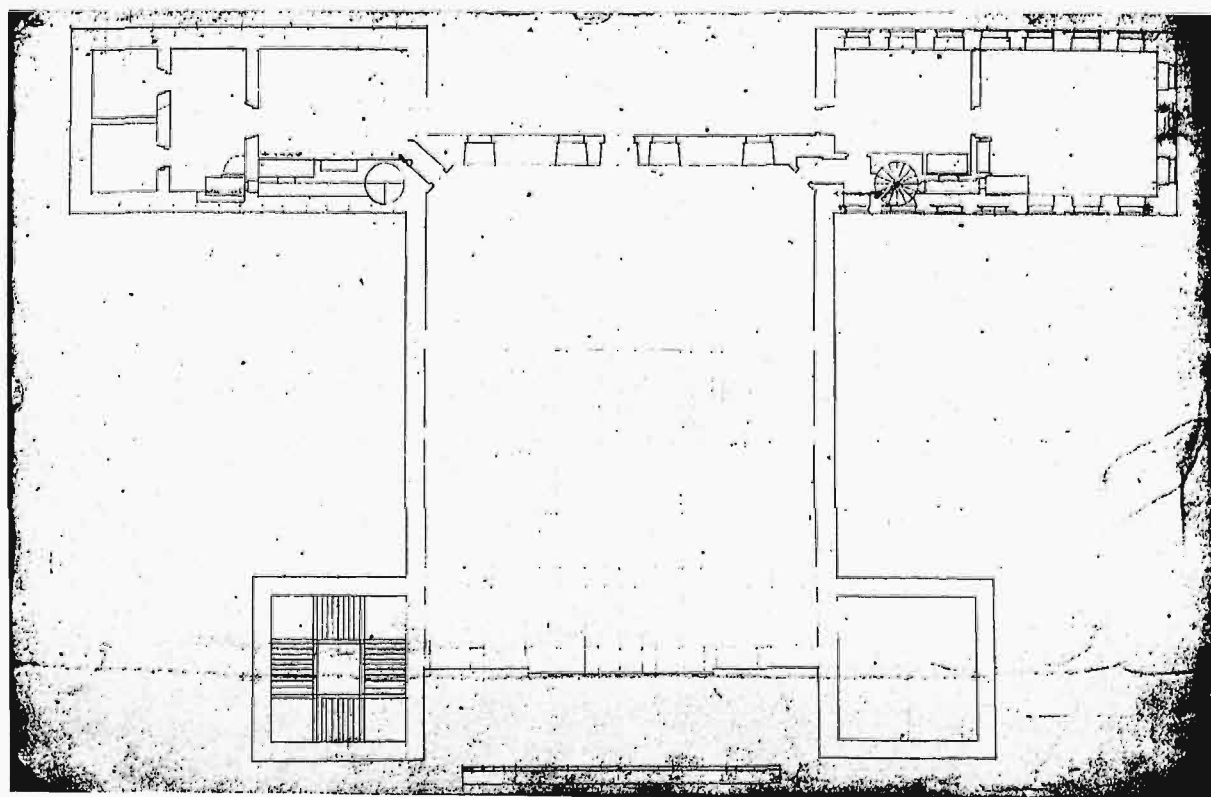
Rys. 3.



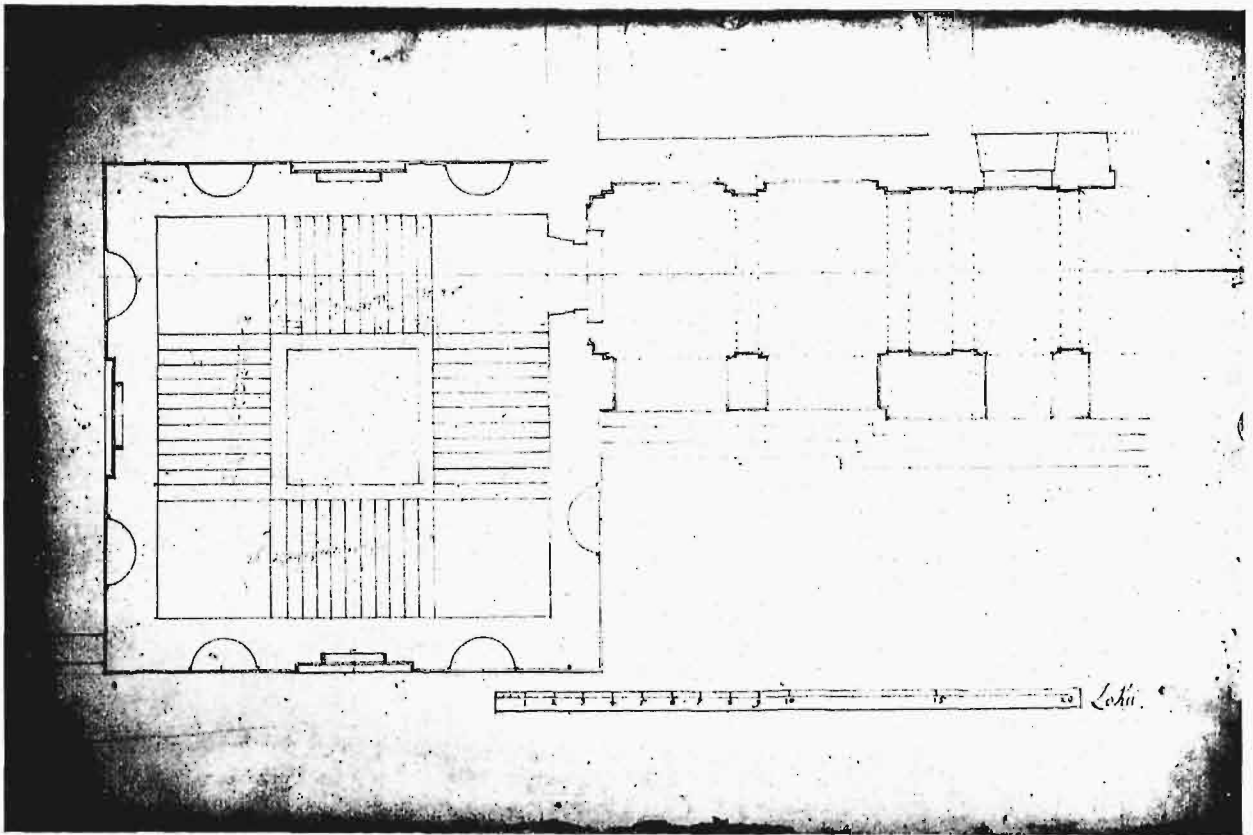
Rys. 4.



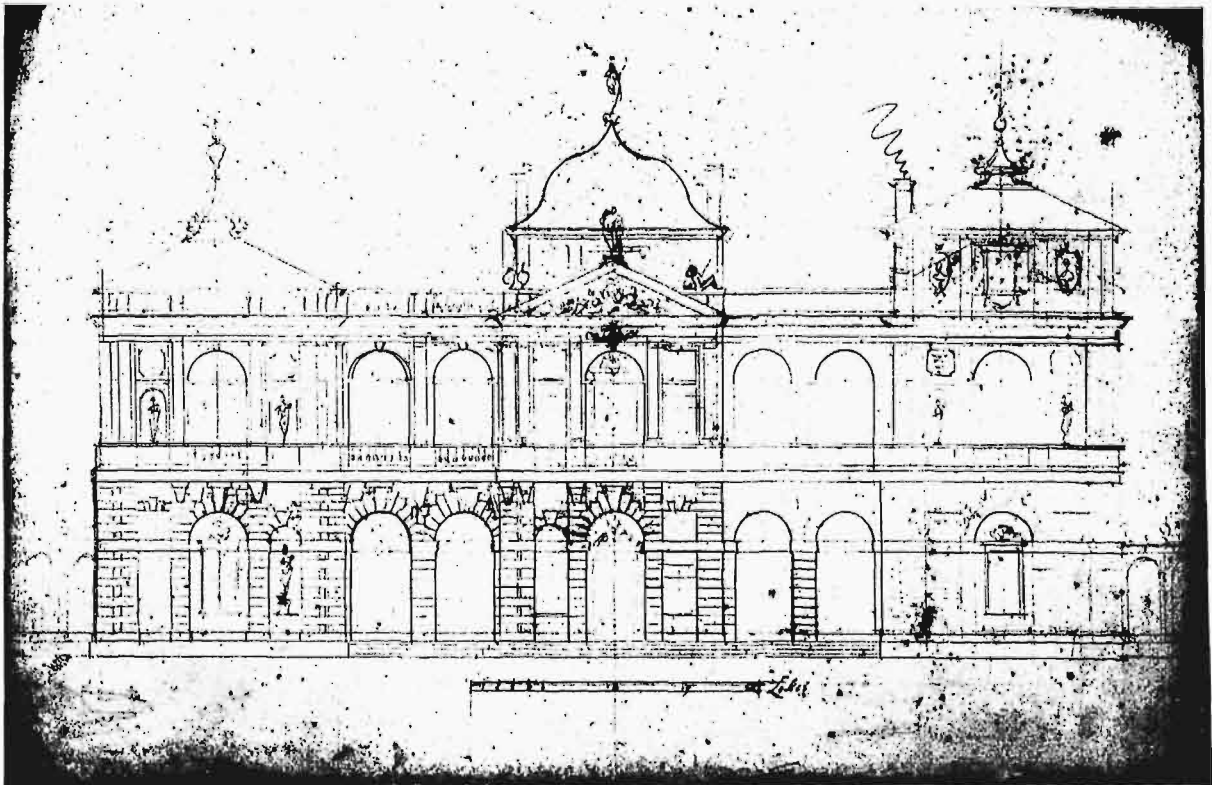
Rys. 5.



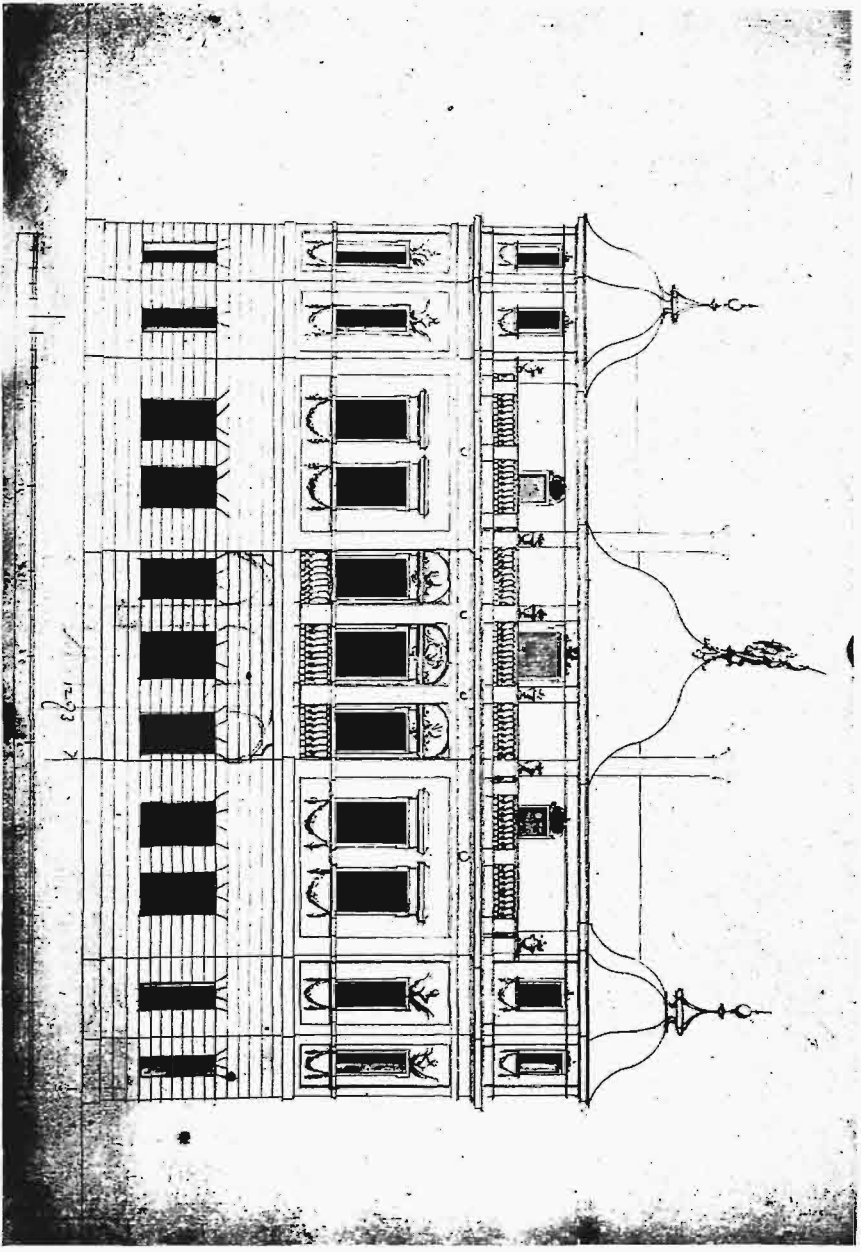
Rys. 6.



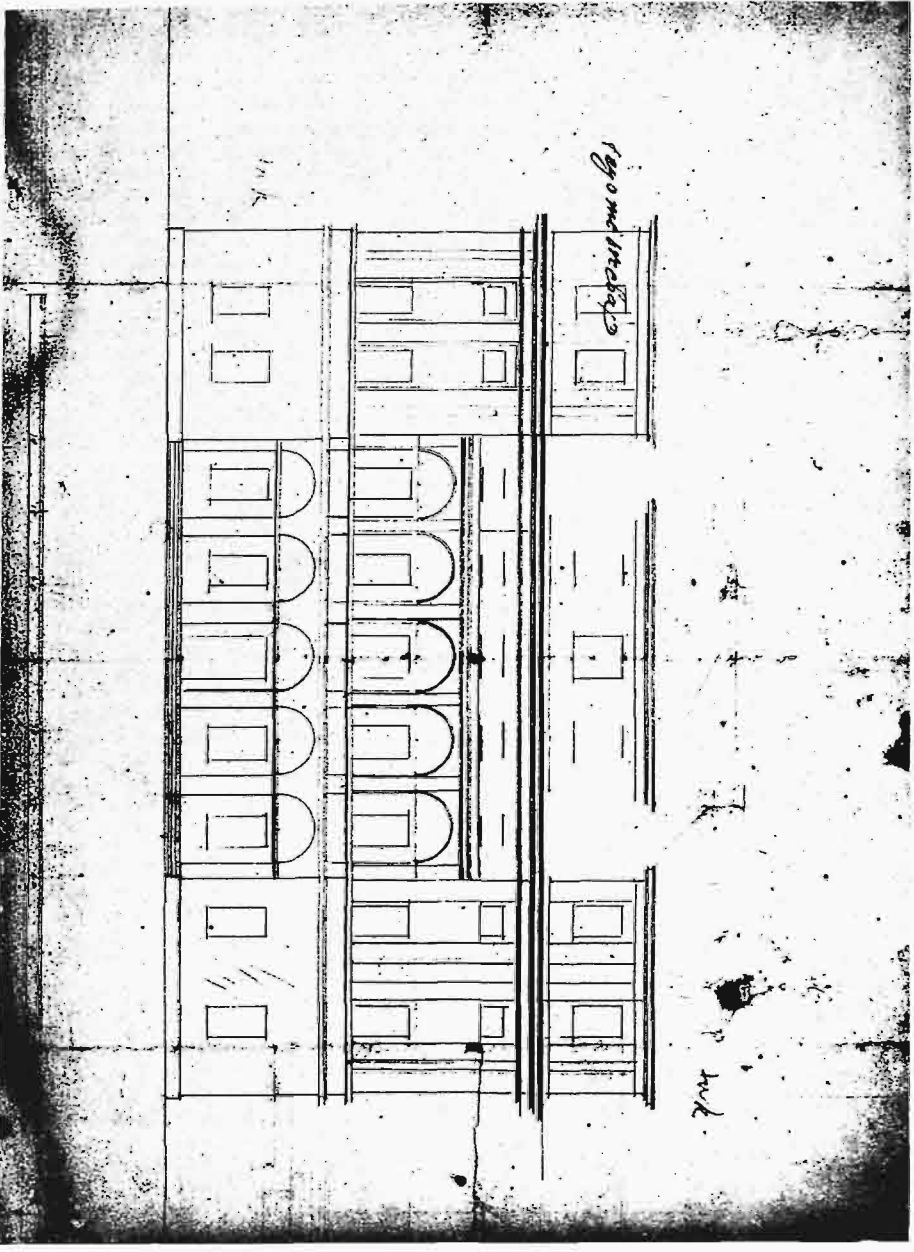
Rys. 7.



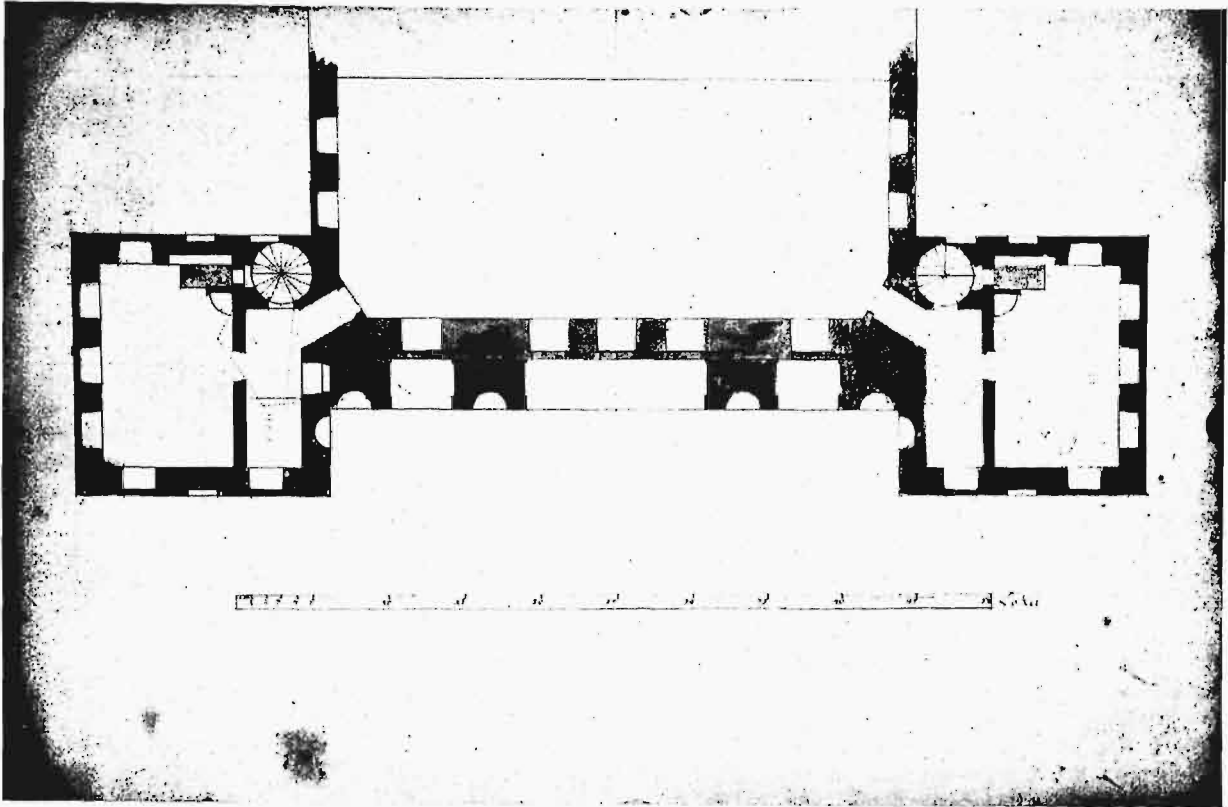
Rys. 8.



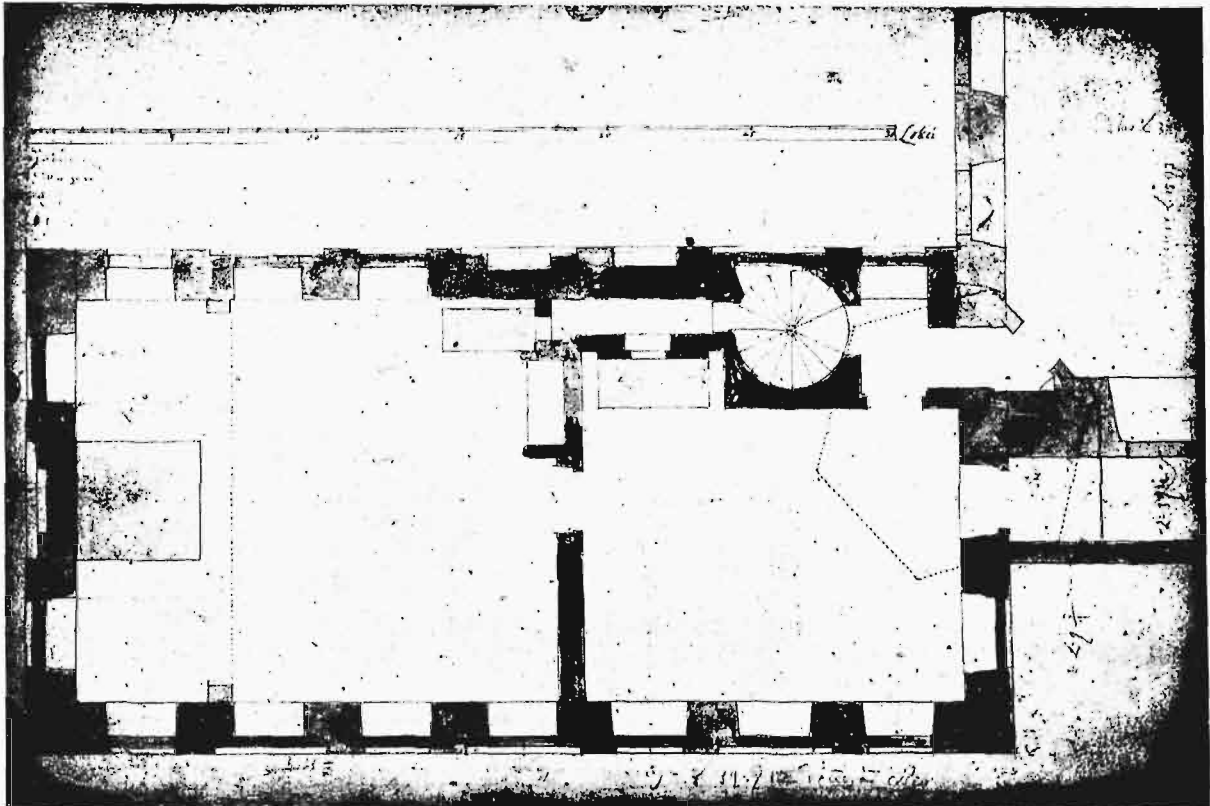
Rys. 9.



Rys. 10.



Rys. 11.



Rys. 12.

# KONKURS ZAMKNIĘTY NA ROZBUDOWĘ GMACHU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W WARSZAWIE

## A. Warunki ogólne.

Projektowany budynek ze strony Al. Jerozolimskiej pod względem urbanistycznym i architektonicznym ma stanowić szarmalizowaną całość z istniejącym przy Al. Jerozolimskiej gmachem B. G. K., a zarazem ma stanowić uzupełnienie tegoż.

Przeznaczona pod zabudowę parcela, oznaczona na załączonym planie sytuacyjnym literami: m, n, w, x, y, z, s, t, u, i wzdłuż linii regulacyjnej do istniejącego gmachu B. G. K. — ma być zabudowana odrębnie wzdłuż Al. Jerozolimskiej i Brackiej.

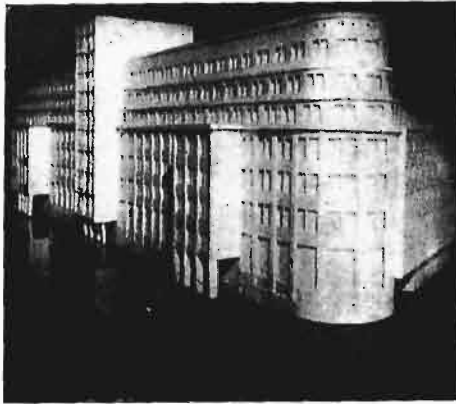
Część tej zabudowy od Al. Jerozolimskiej, przytykającej bezpośrednio do gmachu B. G. K., o froncie długości około 16 m. b. (4 przęsła) ma organicznie stanowić przedłużenie Banku w nawiązaniu do już istniejącego rozplanowania pomieszczeń biurowych. Reszta zabudowy, jako budynek dochodowy ma stanowić odrębną całość (bez potrzeby uwidaczniania tego nazewnątrz). Dla budynku od Al. Jerozolimskiej, przewiduje się fundowanie na palach i szkieletową konstrukcję żelbetową oraz oblicowanie elewacji andezytem. Dla budynku od ul. Brackiej, odnośnie konstrukcji i wyposażenia elewacji, pozostawia się projektującym wolną rękę.

Cały budynek winien być wyposażony w instalację: kanalizacyjną, wodociągową z ciepłą wodą, elektryczną, radiową, centr. ogrzewania, gazową, wentylacyjną oraz w dźwigi osobowe.

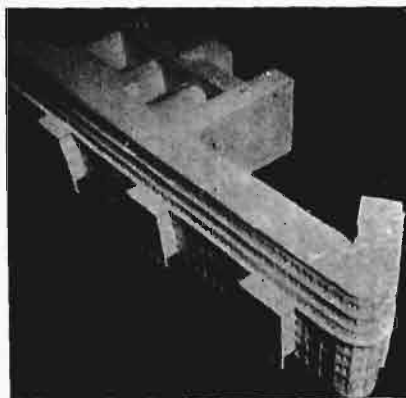
## B. Program szczegółowy.

a) budynek (część j. w. bezpośrednio przytykająca do już istniejącego gmachu bankowego) przeznaczony jest na rozszerzenie pomieszczeń biurowych gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Parter i suteryny z oddzielnym od Al. Jerozolimskiej wejściem, z możliwością wyodrębnienia tej części od reszty pomieszczeń Banku, jako zamkniętej w sobie całości o charakterze samodzielnego kanto-



Makieta projektu „3P”, arch. Rudolfa Świerczyńskiego. Warjant z wieżą środkową.



Makieta projektu „3P”, arch. Rudolfa Świerczyńskiego.

ru. I i II piętro — gabinety i pokoje konferencyjne B. G. K. III, IV i VI — pokoje biurowe B. G. K.

**Uwaga:** Wszystkie lokale na piętrach mają być włączone i nawiązane do już istniejącego rozplanowania pomieszczeń na poszczególnych kondygnacjach Banku.

B. Budynek dochodowy (reszta zabudowy).

1. Część biurowa z oddzielnym wejściem od Al. Jerozolimskiej ma być umieszczona w pozostałej części bloku od Al. Jerozolimskiej do narożnika wyłącznie na 4-ch kondygnacjach (parter, I, II i III p.).

**Uwaga:** wewnętrzną komunikację (klatki schodowe i korytarze) należy tak zaprojektować, aby można było jaknajdogodniej wydzielać dla podnajmujących pomieszczenia o dowolnej ilości ubikacyj.

2. Część sklepowa na parterze w bloku od ul. Brackiej do narożnika włącznie z ewentualnym zużytkowaniem podziemi.

**Uwaga:** Przewidzieć możliwość użycia tych lokali na kawiarnię lub restaurację.

3. Część mieszkalna na pozostałych kondygnacjach powyżej parteru w bloku od ul. Brackiej o wysokości mieszkań w świetle 3,20 m oraz na górnych kondygnacjach (4, 5 i 6 piętra) w bloku od Al. Jerozolimskiej, zgodnie z gabarytami istniejącego gmachu B. G. K.

### Uwagi:

- projektować należy mieszkania 4, 5 i 6-pokojowe, przystosowane do potrzeb lokatorów o wolnych zawodach. W górnych kondygnacjach można przewidzieć mieszkania mniejsze lub garsoniery,
- mieszkania większe (5 i 6-pokojowe) winny posiadać dostęp do 2 klatek schodowych głównej i kuchennej,
- wszystkie mieszkania winny posiadać w zakresie dostatnim wszelkie wygody oraz ubikacje gospodarcze i pomocnicze.

## ORZECZENIE SĄDU KONKURSOWEGO.

Przy ustosunkowaniu się do oceny 6-ciu prac konkursowych, przedstawionych na konkurs w zakresie rozbudowy Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Sąd Konkursowy stanął na stanowisku dwóch kryteriów, jakie winne być w danym wypadku przyjęte jako podstawowe:

1. Zasadnicze żądanie postawione na czele programu, a mianowicie: „Projektowany budynek ma stanowić pod względem urbanistycznym i architektonicznym, w nawiązaniu do istniejącego przy Al. Jerozolimskiej gmachu B. G. K. — uzupełnienie tegoż” rozumiejąc, że żądanie to ma na myśli zakończenie rozpoczętego dzieła architektonicznego w centrum stolicy z tendencją jego rozwinięcia, a nie zniszczenia jako wartościowego dorobku architektonicznego.

2. W zakresie zaprojektowania wnętrza gmachu i zabudowy terenu, takie rozwiązanie, któreby odpowiadało warunkom dochodowości projektowanej budowy w granicach, przewidzianych programem.

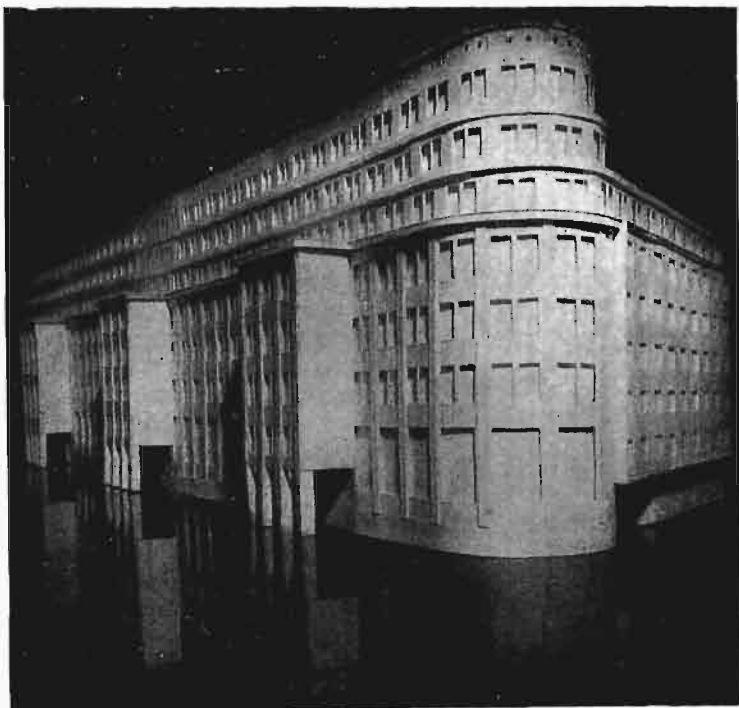
Po dokładnym zapoznaniu się z przedstawionymi pracami i po prze-

analizowaniu i przedyskutowaniu wszystkich rozwiązań w odniesieniu do punktu 1-go, Sąd konkursowy jednomyślnie stanął na stanowisku, że warunkom wymienionym w tym punkcie odpowiada jedynie i w całej pełni praca Nr. 3P prof. R. Świerczyńskiego, gdyż praca ta nie tylko jest uzupełnieniem rozpoczętej budowy Gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, ale pod względem architektonicznym i plastycznym jest jej rozwinięciem, wybitnie i konsekwentnie podnosząc walory istniejącej części tego gmachu i dającą zamkniętą, architektonicznie zakończoną całość.

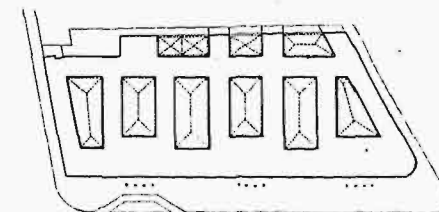
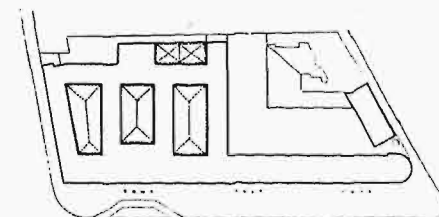
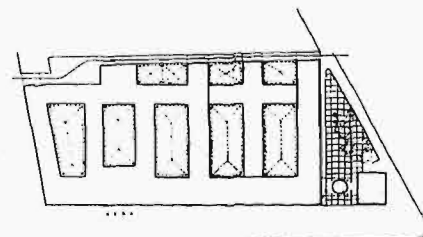
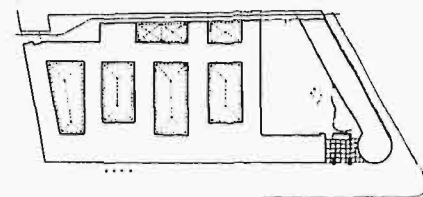
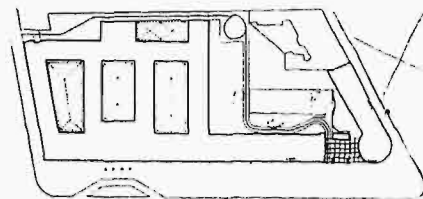
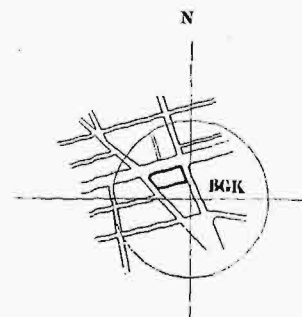
Zadna z pozostałych prac pod tym względem na tym poziomie nie stoi:

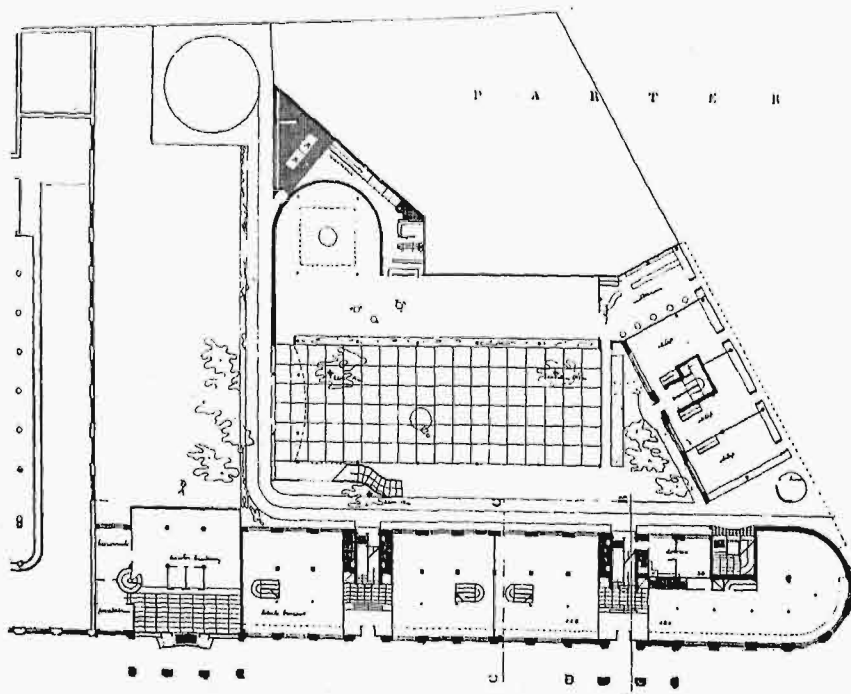
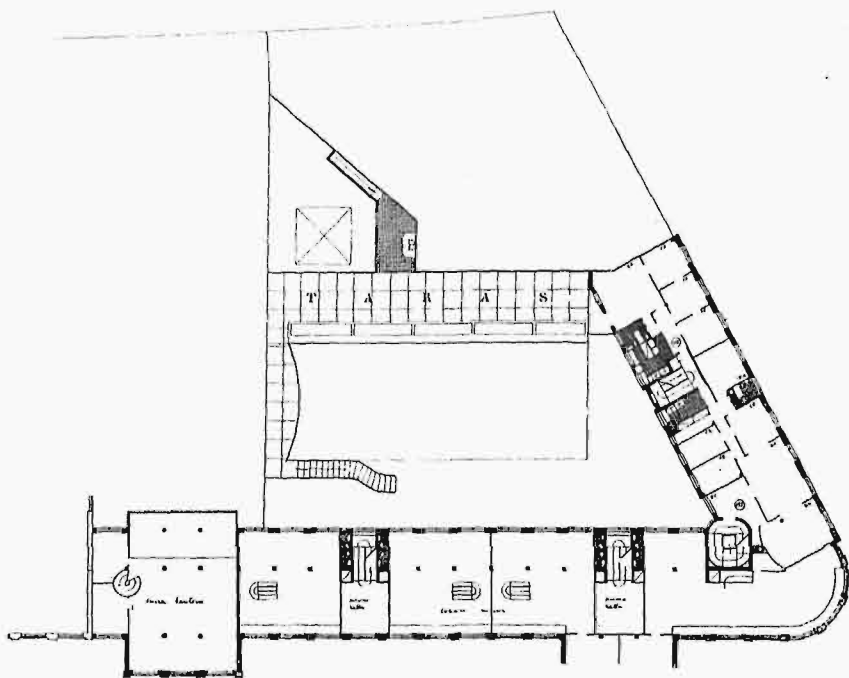
Praca Nr. NWO prof. R. Świerczyńskiego, przez wprowadzenie akcentu wysokiej wieży, która w dzielnicy o chaotycznej zabudowie stwarza niepotrzebną konkurencję spokojnej bryle samego banku i wpływa ujemnie na jej ukształtowanie.

Praca prof. B. Pniewskiego — przez przypadkowe ukształtowanie narożnika z niepotrzebnym akcentem wysokiej wieży.



ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.  
Makieta projektu „3 P” i studja sytuacji.





ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.

Plany parteru i antresoli projektu „3 P”. Skala 1:800.

Prace inż. arch. Z. Mączyńskiego i inż. arch. Stachiewicza przez wprowadzenie obcych niewłaściwych elementów do architektonicznego kształtowania gmachu.

Praca prof. Wojtyczki i arch. Żeleńskiego — przez brak opanowania architektonicznej strony postawionego zadania, tak w ujęciu faktury, jak i skali projektowanej rozbudowy.

W odniesieniu do punktu 2-go Sąd Konkursowy jednomyślnie stwierdza, że żadna z prac pod tym względem nie stoi na poziomie, któryby pozwalał na jej bezpośrednie wykorzystanie dla realizacji, a to z następujących względów:

Praca 3P prof. Świerczyńskiego: ze względu na zastosowanie zbyt małej szerokości traktów, co powoduje szereg defektów w rozplanowaniu biur, mieszkań i garsonier, oraz ze względu na brak rozklasyfikowania pionów komunikacyjnych i kanalizacyjnych, a także ze względu na niewykorzystanie przeznaczonego pod zabudowę terenu.

Praca NOW prof. Świerczyńskiego — jak wyżej.

Praca prof. Pniewskiego — ze względu na wadliwość komunikacji pionowej w gmachu i w rozplanowaniu mieszkań.

Praca inż. arch. Z. Mączyńskiego — ze względu na brak rozklasyfikowania pionów komunikacyjnych w trakcie biurowym gmachu, nadmierne w nim zgęszczenie klatek schodowych, niewłaściwe rozplanowanie pionów kanalizacyjnych i przypadkowość w rozplanowaniu mieszkań i garsonier oraz ze względu na brak wyzyskania terenu, przeznaczonego pod rozbudowę.

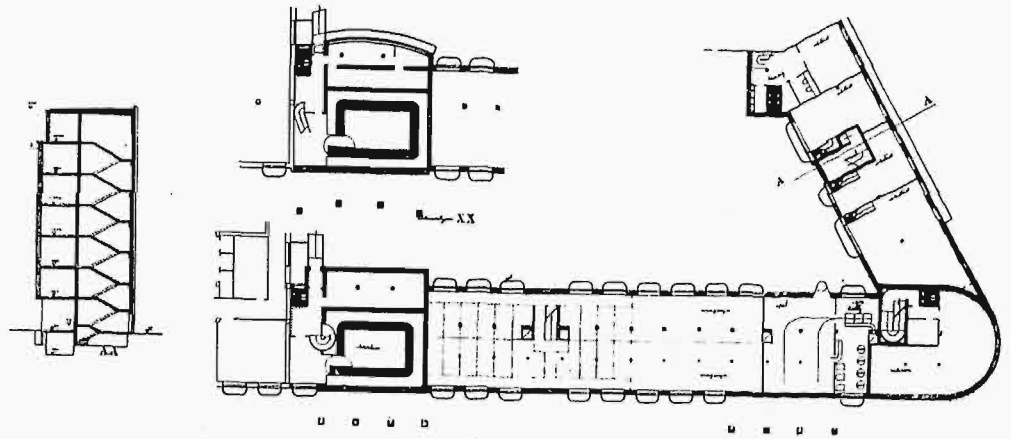
Praca inż. arch. Stachiewicza — ze względu na małe wyzyskanie powierzchni zabudowanych traktów i przypadkowe rozmieszczenie i rozplanowanie tak mieszkań, jak i garsonier. Usytuowanie klatki schodowej w narożniku i kawiarni uważać należy za niewłaściwe.

Praca prof. Wojtyczki i arch. Żeleńskiego — ze względu na zupełną przypadkowość poszczególnych części gmachu i zaprojektowanych sklepów, biur, mieszkań i garsonier.

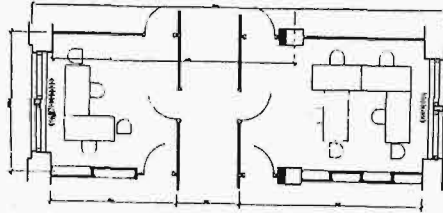
W związku z powyższym Sąd Konkursowy przychodzi do wniosku, że za podstawę do realizacji dalszej rozbudowy banku winna być



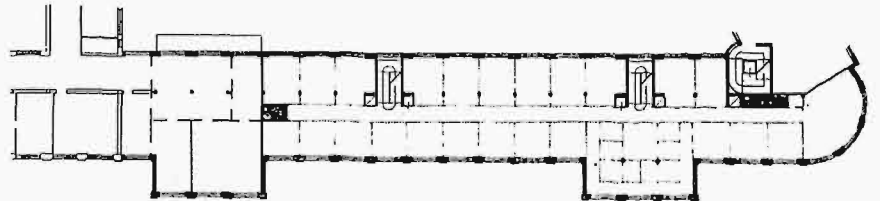
Przekrój 1:800.



Pokój biurowy 1:200.



Podziemie. 1:800.



wzięta praca konkursowa 3 P prof. Świerczyńskiego, z tem jednak, żeby przy ostatecznym rozplanowaniu projektowanej rozbudowy były przyjęte następujące wytyczne:

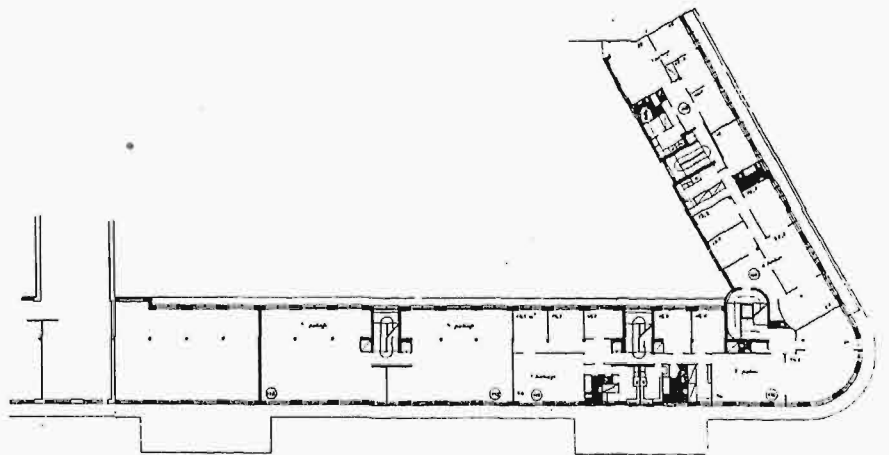
- 1) Rozszerzenie traktów zaprojektowanych od strony Al. Jerozolimskich i ul. Brackiej.
- 2) Przeprowadzenie klasyfikacji pionowej komunikacji w gmachu z rozczepieniem jej na komunikację biurową i mieszkaniową z ewentualnym odsunięciem jej poza trakt.
- 3) Usunięcie z traktu od Al. Jerozolimskich mieszkań i zaprojektowanie wzamian nich garsonier z odrzuceniem pionów kanalizacyjnych na tylną ścianę traktu.
- 4) Intensywniejsze wykorzystanie terenu przeznaczanego pod budowę.

Warszawa, dn. 2. VIII. 35 r.

Referent generalny:

(—) Romuald Gutt

ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.  
Plan kondygnacji biurowej i piętra mieszkalnego projektu „3 P”. Skala 1:800.



# OPIS PROJEKTÓW KONKURSOWYCH

ARCH. RUDOLFA ŚWIERCZYŃSKIEGO

## Projekt „NDW”.

Wobec tego, że elewacja od Alei Jerozolimskiej może być oglądana tylko pod światło, staje się koniecznym zaprojektowanie takich płaszczyzn oświetlonych z boków, to jest od wschodu i zachodu, dzięki którym można uzyskać naświetlenie słoneczne na głównej płaszczyźnie elewacji. Wytworzyłyby się kontrast płaszczyzn oświetlonych,

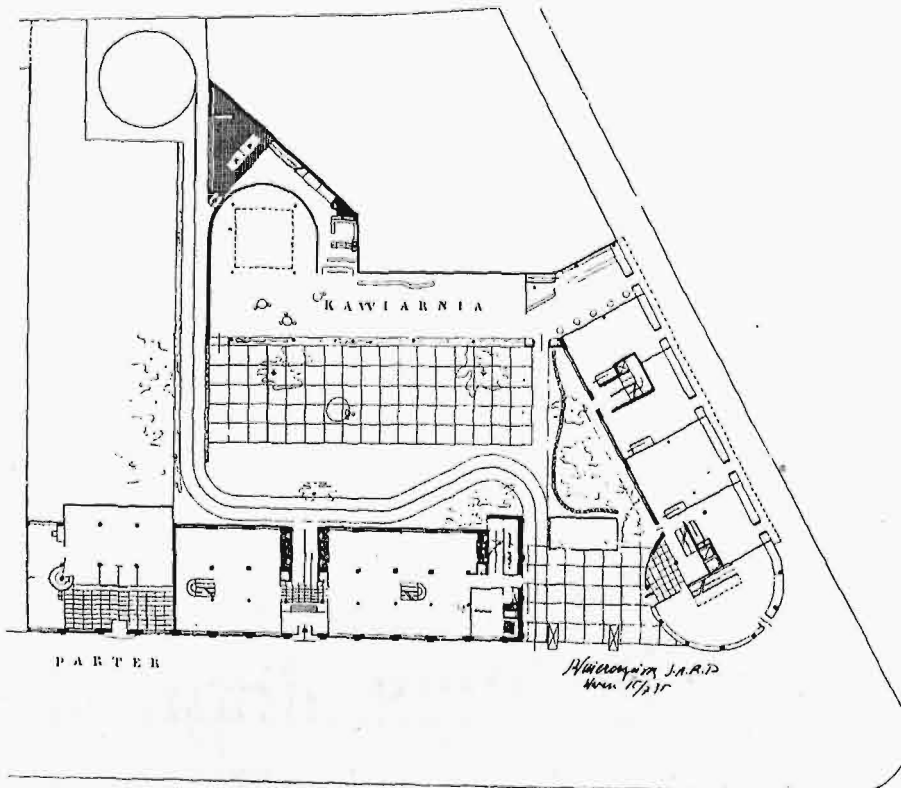
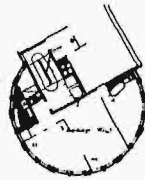
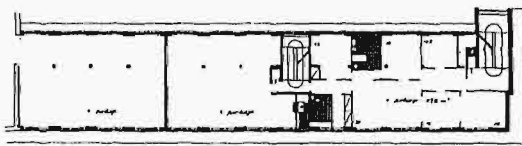
przeciwstawionych ciemnej płaszczyźnie oglądanej pod słońce. W tym celu projektuje się przerwę w zabudowie od strony Alei Jerozolimskiej, oraz zakończenie kompozycji okrągłym narożnym domem wieżowym o znacznej wysokości. Wyraźny modelunek światłocieniowy tego akcentu pionowego byłby o każdej porze dnia korzystnym kontrastem dla elewacji od Alei Jerozolimskiej. Równocześnie roz-

wiązanie to przybliżyłoby ku środkowi budynku południowo-zachodnią elewację szczytową, oświetloną słońcem. Okrągły kształt wieży jest również wskazany wobec zetknięcia się pod kątem ostrym Alei Jerozolimskiej z ulicą Bracką. Dom wieżowy byłby widoczny poprzez ul. Bracką i Zgodę z ul. Moniuszki, tworząc silny akcent urbanistyczny jako pendant do gmachu „Przeznoczeń”.

Pion domu wieżowego zamykałby silne poziomy wytworzone przez trzy górne uskakujące piętra gmachu B. G. K. Poziomy wytyczają kierunkowość arterji (Alei Jerozolimskiej), pion zaś grałby rolę „szlabanu”, wskazującego, że w poprzek Alei Jerozolimskiej przebiega inna arterja ul. Bracka, która z każdym rokiem staje się ruchliwsza.

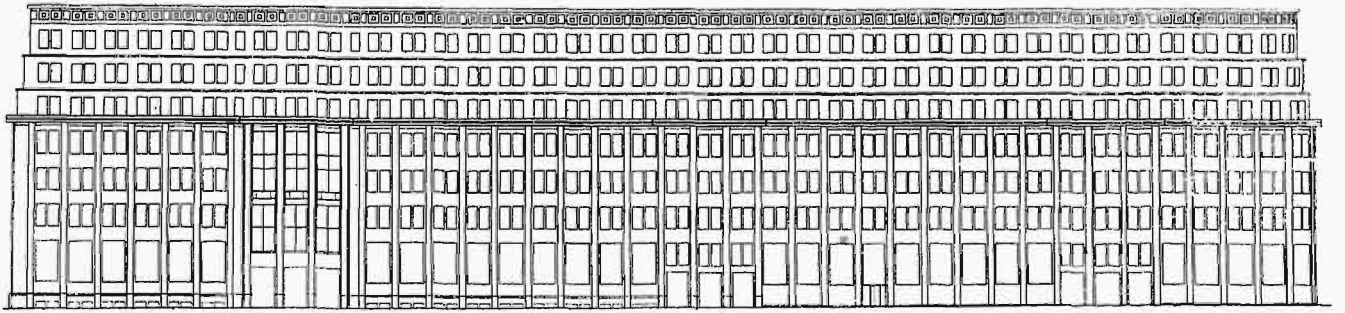
W podobny sposób można by w przyszłości zaprojektować narożnik Nowego Świata i Alei Jerozolimskiej, przy zabudowaniu placu obecnego Min. Komunikacji: nawiązując się z jednej strony niskim budynkiem do gmachu Muzeum Narodowego, z drugiej zaś do B. G. K., budynkiem wyższym od Banku. Projektowanie wieży przy gmachu B. G. K. na tym narożniku jest zbędne, wobec wklęsłej krzywizny Nowego Świata, gdyż poczynając od Świętokrzyskiej do domu Nr. 53 gmach B. G. K. stanowi zamknięcie perspektywy Nowego Świata, od Nr. 49 do Alei Jerozolimskiej narożnik B. G. K. odsłania się stopniowo na całej wysokości.

Okrągły kształt wieży najkorzystniejszy jako kontrast światłocieniowy dla północnej płaszczyzny elewacji jest jednocześnie najodpowiedniejszą formą plastyczną wobec ostrego kąta zbiegu ulic Brackiej i Alei Jerozolimskiej. W rzutach poziomych powstają jednak pokoje o kształtach, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni. Aby zlikwidować ostry kąt w układzie brył gmachu, proponuje się rozszerzenie parceli w głąb ulicy Brackiej. Dzięki temu zyskuje się możliwość zabudowania za pomocą prostopadłych traktów, kwadratowej

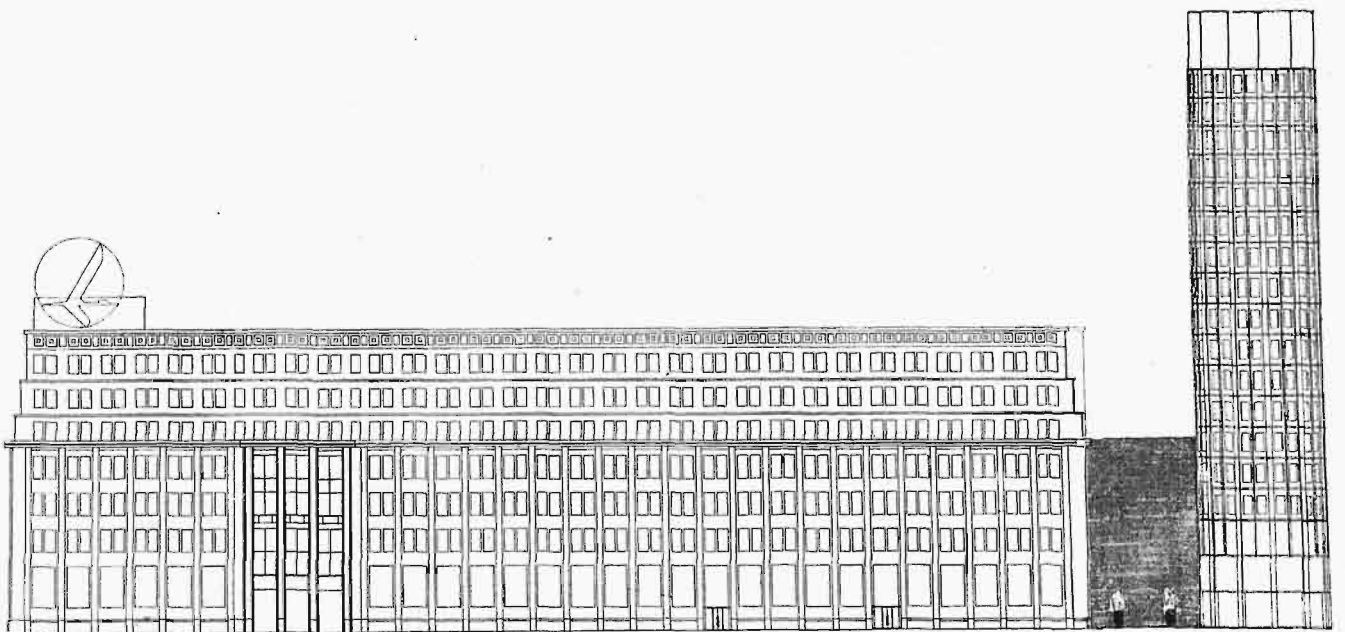
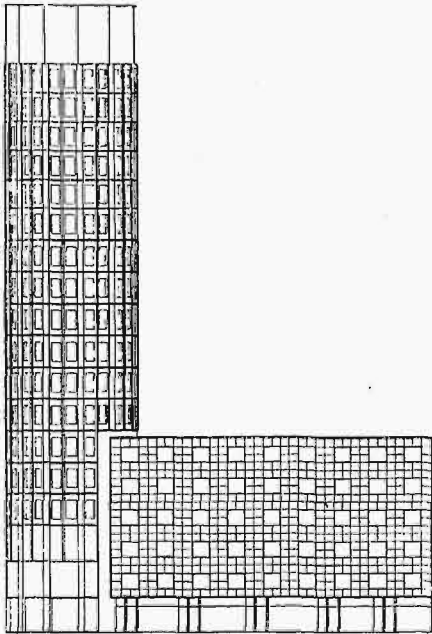


ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI  
Projekt „NDW”.

Plany parteru i 4-go piętra  
skala 1:800.



ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.  
Elewacja projektu „3 P”.



ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.

Elewacja projektu „NDW”.

wieży oraz ogródka o kształcie trójkątnych dla kawiarni mieszczącej się od ul. Brackiej. Rozwiązanie to załączono jedynie w planie sytuacyjnym oraz w perspektywie, gdyż wybiega poza program zadania.

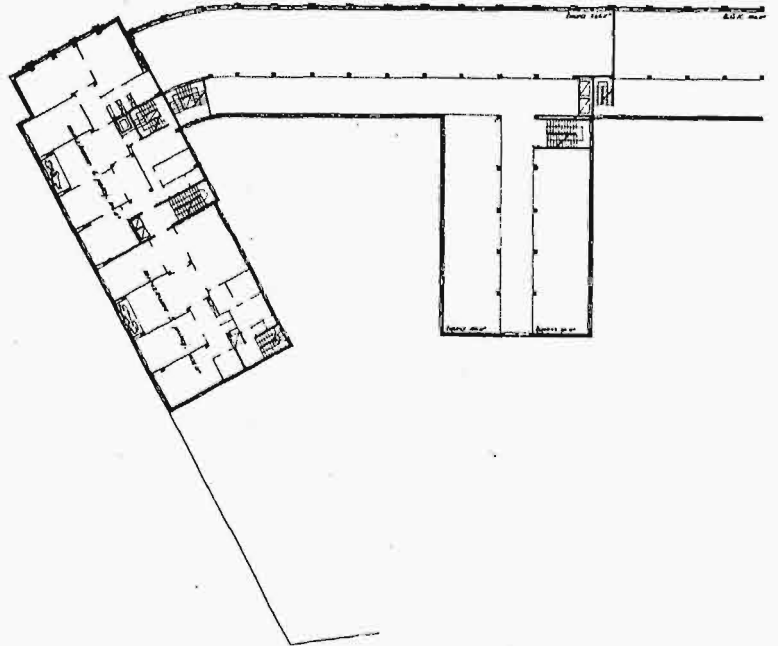
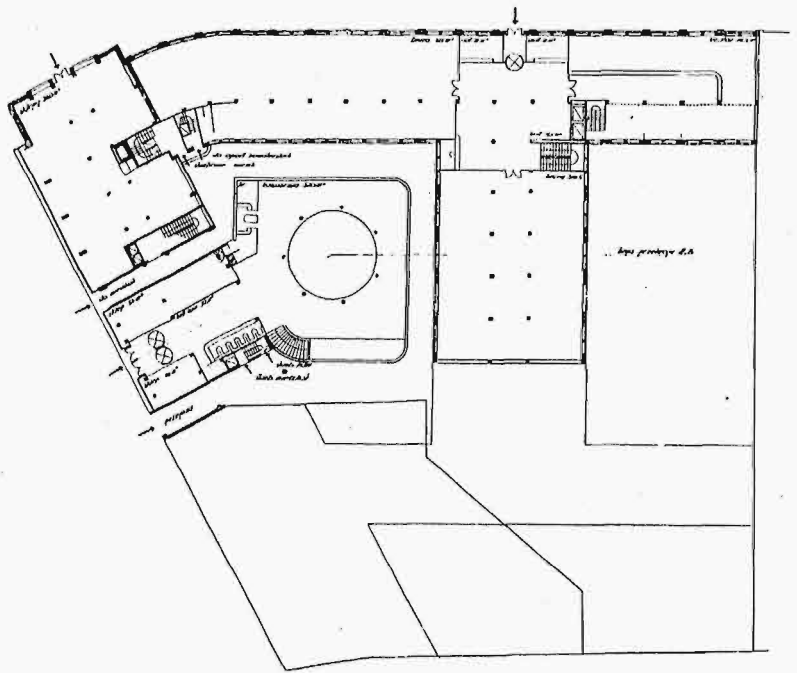
Dom wieżowy oraz całą część mieszkalną od ul. Brackiej, projektuje się w jasnym piaskowcu, natomiast elewację od Alei w andezyците.

#### Projekt „3 P”.

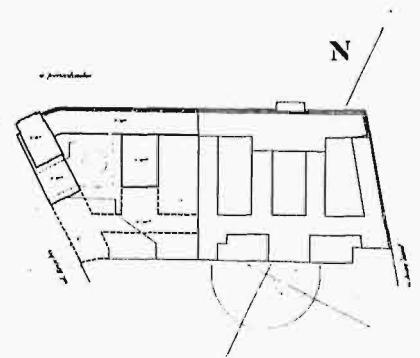
Projekt ma trzy rozwiązania części środkowej. W rozwiązaniu o trzech jednakowych portalach wyraża się kierunkowość głównej arterji — Alei Jerozolimskiej. Kontrast światłoceniowy uzyskuje się przez zaokrąglenie narożnika od ul. Brackiej oraz przez boczne ściany trzech portali oświetlone o wschodzie i zachodzie. Dla uzyskania kontrastu z gładką mocno oszkloną elewacją północną projektuje się boczne ściany portali bez okien i wyłożone rąbanym kamieniem.

Alternatywa do tego projektu o sińych pionowych akcentach środkowych, rozwiązałyby sprawę światłocienia na płaszczyźnie północnej w podobny sposób, jak wieża i przerwa w zabudowie w projekcie „NDW”. Projekt ten chociaż rozwiązuje problemat światłocienia w słabszym stopniu, niż projekt „NDW”, jednak nadaje się mniej dla danej sytuacji, gdyż wymagałby placu o dużej szerokości i głębokości, aby z odpowiedniej odległości móc z przodu objąć okiem całość symetrycznej kompozycji z jej akcentem środkowym. Wobec tego jednak że budynek stoi wzdłuż ulicy bez należytego widoku z przodu, symetria elewacji oglądanej z boku staje się nieczytelna. Z tych powodów symetria kompozycji nie jest wyzyskana, a przez to dostatecznie usprawiedliwiona urbanistycznie. Przeprowadzenie wylotu ewentualnego przedłużenia ul. Czackiego w kierunku pionowego akcentu wieży środkowej, wpłynęłoby wprawdzie znacznie na wyzyskanie motywu wieży, nie dałoby jednak pełnego wyrazu dla elewacji symetrycznej o tak znacznej długości.

Elewacja od Alei Jerozolimskiej oraz 6 piętro od ul. Brackiej byłyby wyłożone andezytem, natomiast 5 pięter domu mieszkalnego od ul. Brackiej jasnym piaskowcem lub wapieniem.

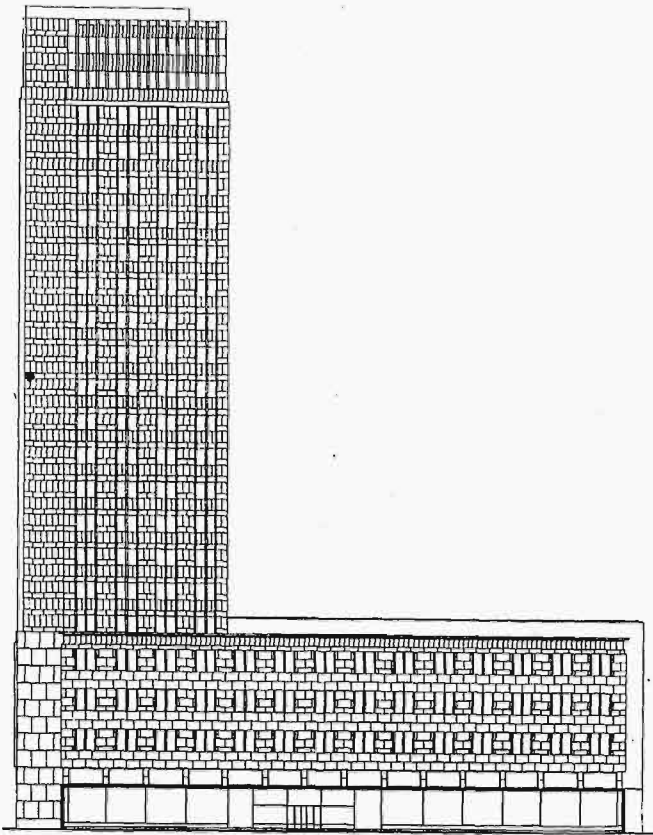


Plan sytuacyjny.

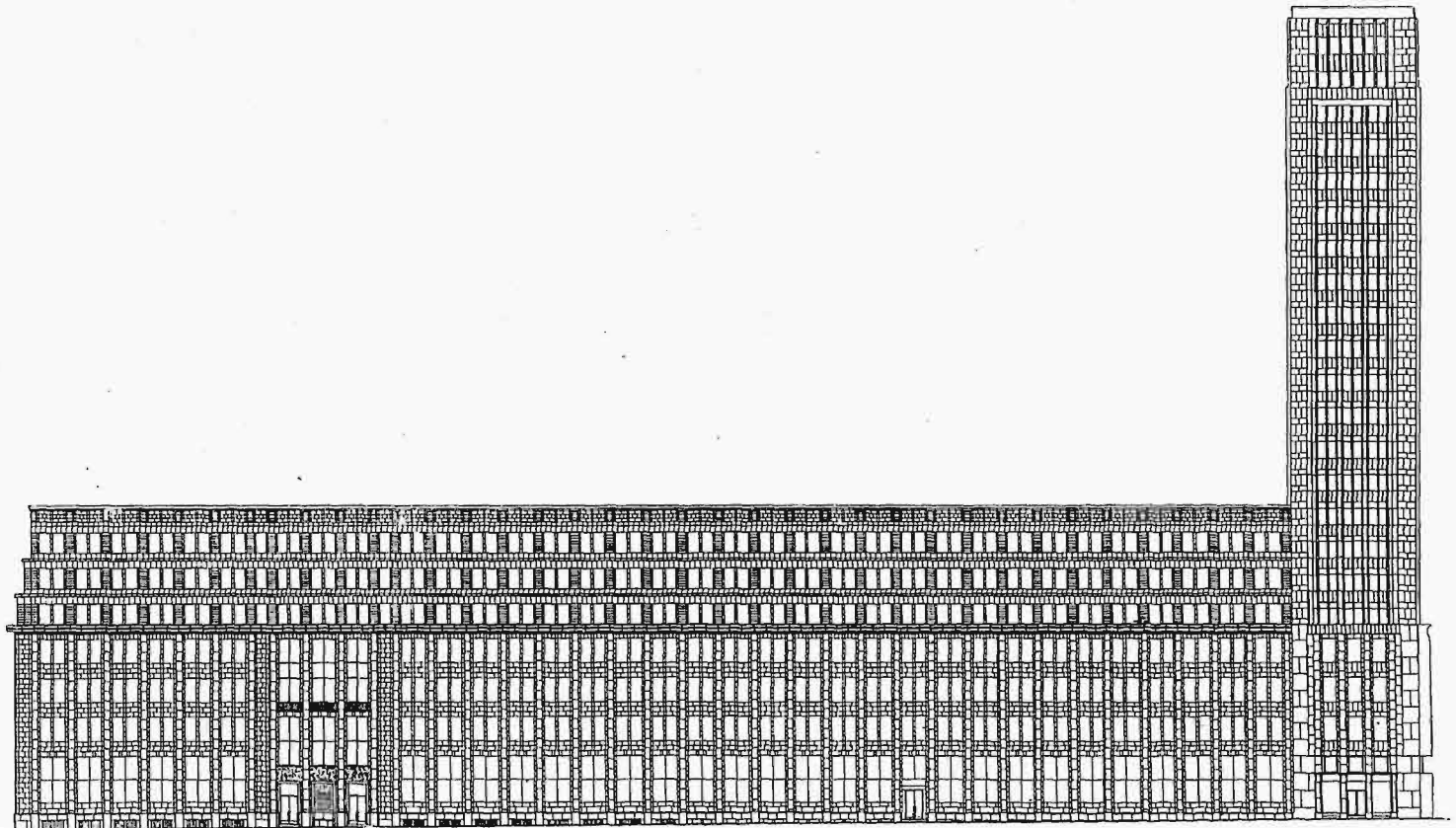
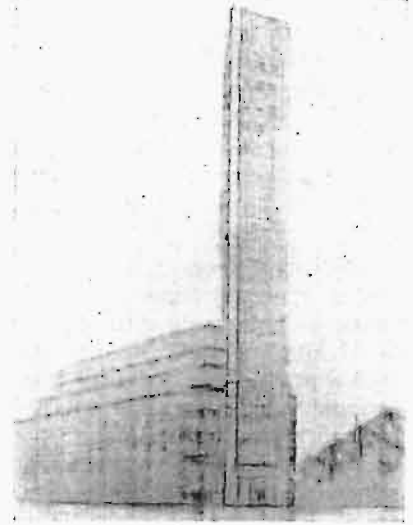


ARCH. BOHDAN PNIEWSKI.

Plany parteru i piętra (biura od Aleji Jerozolimskiej; mieszkania od ulicy Brackiej). Skala 1:800.



Elewacja od ulicy Brackiej.



ARCH. BOHDAN PNIEWSKI.  
Elewacja. Skala 1:800.

Plany obu prac są rozwiązywane w ten sposób, aby B. G. K. mógł powiększyć powierzchnię pomieszczeń, budując stopniowo w miarę zapotrzebowania nowe skrzydła i hale, bądź też aby mógł nabyć lub odnajść w obecnie projektowanych pomieszczeniach potrzebne mu lokale.

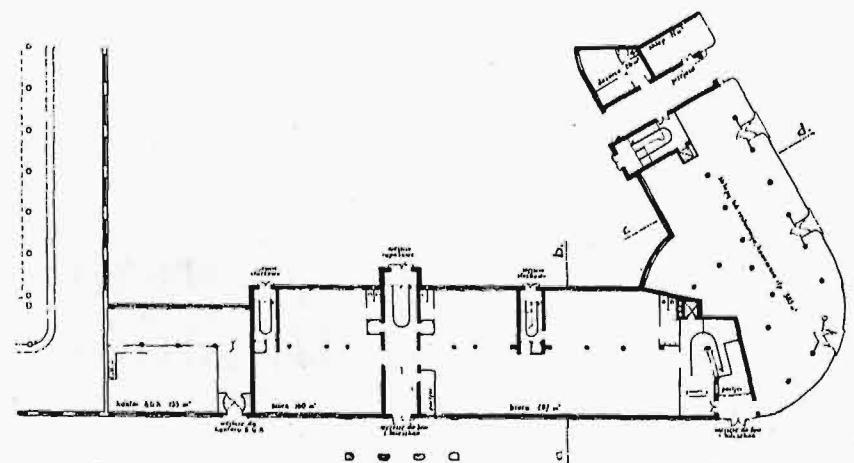
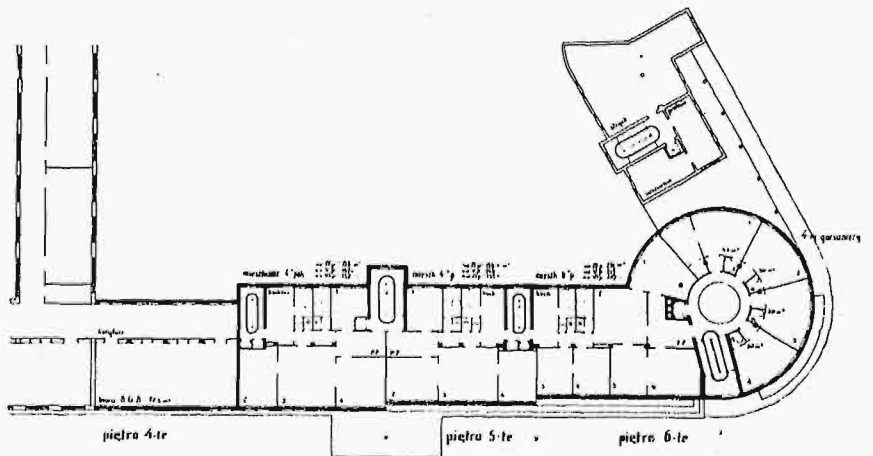
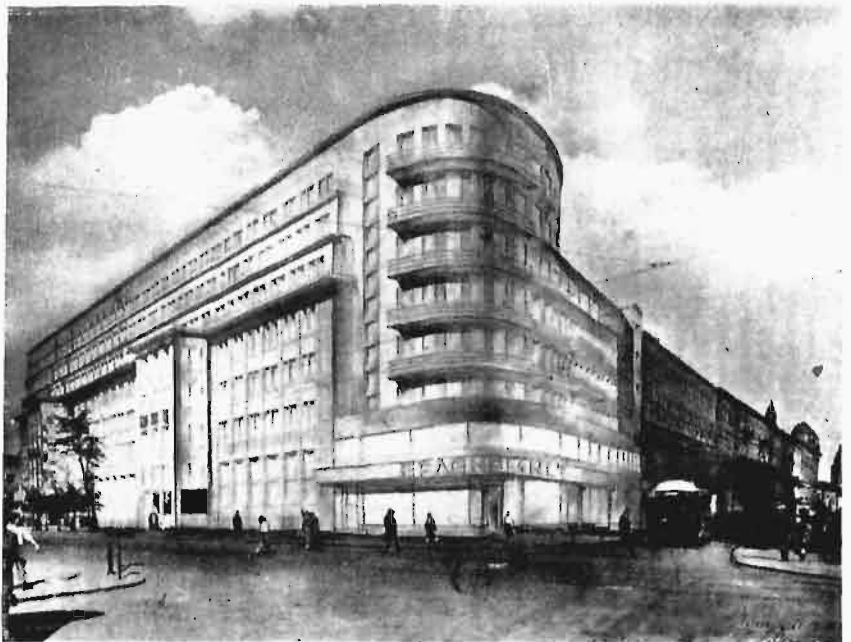
Instalacje: przewiduje się ogrzewanie i przewietrzanie centralne, zimną i ciepłą wodę, gaz, oświetlenie elektryczne, radio, dźwigi i centralną pralnię mechaniczną. Nowe budynki mogłyby ewentualnie korzystać z centrali instalacyjnej obecnego gmachu po zainstalowaniu odpowiednich liczników dla ogrzewania i dla ciepłej wody. Dzięki temu uniknęłoby się przerabiania przewodów przy ewentualnym przyszłym przejmowaniu pomieszczeń od instytucji emerytalnej. W myśl programu projekty przewidują jednak oddzielne maszynownie.

Biura są zaprojektowane w dwóch alternatywach: a) jako większe zespoły dostępne wprost z klatek schodowych oraz b) jako mniejsze lokale, składające się z jednego do kilku pokoiów, dostępne z ogólnego korytarza. Parter podzielono poziomo na dwie części, przytem obie części mogą być w sposób dowolny dzielone przepierzeniami na oddzielne boksy. Sklepy mieszczą się w dwóch kondygnacjach (parter i oświetlone podziemia) od ul. Brackiej, oraz posiadają oddzielne magazyny od Alei Jerozolimskiej. Kawiarnia: projektuje się kawiarnię w dziedzińcu od ul. Brackiej z wejściem przez sklep z ciastkami, z dojściem od Alei Jerozolimskiej w projekcie „NDW” lub od ul. Brackiej w projekcie „3P”.

Kawiarnia w obu projektach zawiera ogródek i taras. Dla zwiększenia jej atrakcyjności, wreszcie ze względów higienicznych i obrony przeciwgazowej projektuje się dziedzińce mieszkalny szeroko otwarty na ulicę.

Komunikacja. Komunikację przewidują się dla samochodów ciężarowych w głąb parceli (opał, produkty do kawiarni, usuwanie odpadków, względy przeciwpożarowe).

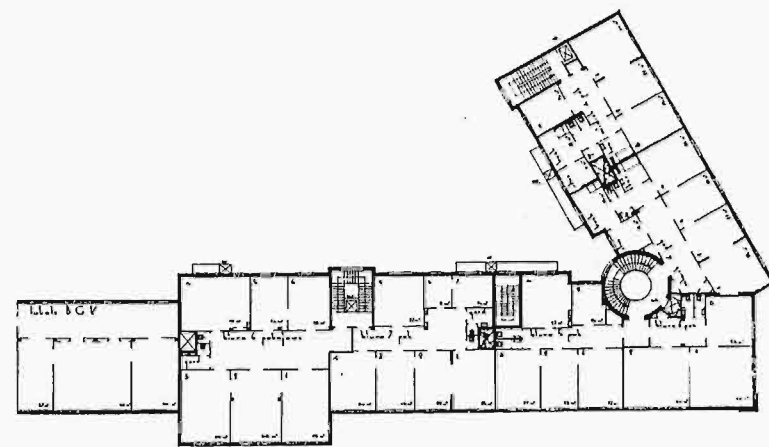
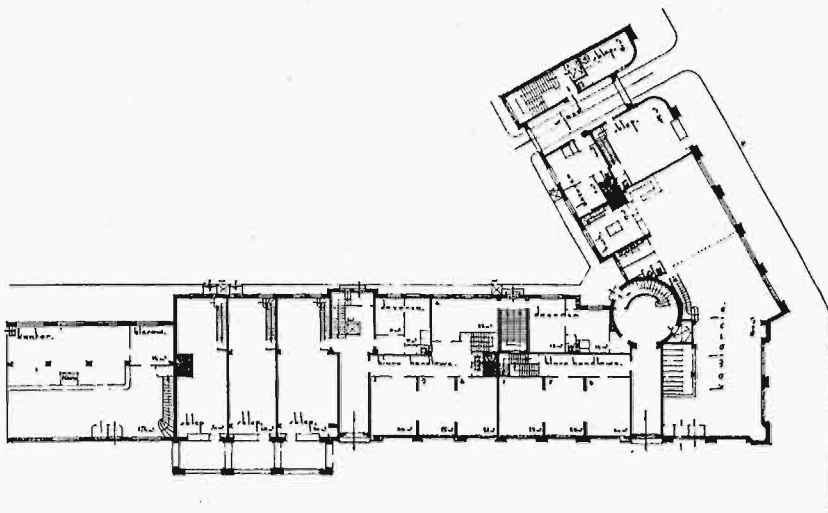
W ciągu dnia mieszkańcy korzystają z wejść biurowych prowadzących do klatek schodowych, w nocy zaś przez bramy z wnętrza dziedzińca.



ARCH. ZDZISŁAW MACZEŃSKI.

Perspektywa z ulicy Brackiej.

Plany parteru (u dołu) i pięter 4, 5 i 6 w skali 1:800.

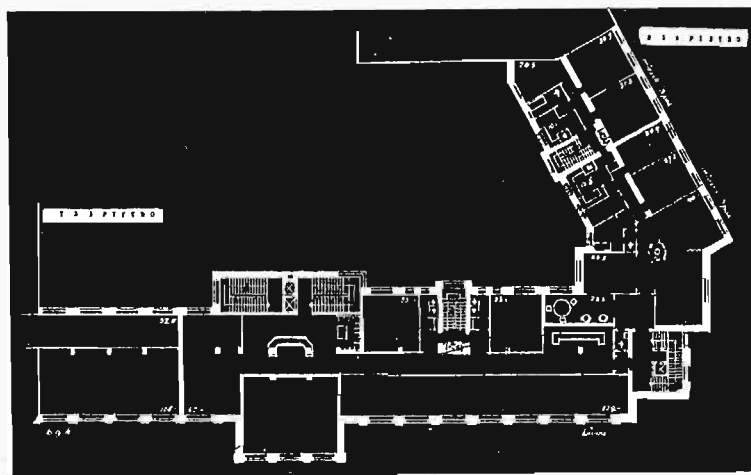


Perspektywa.

ARCHITEKCI WOJTYCZKO I ŻELEŃSKI.  
Plany parteru i pięter 1:800.



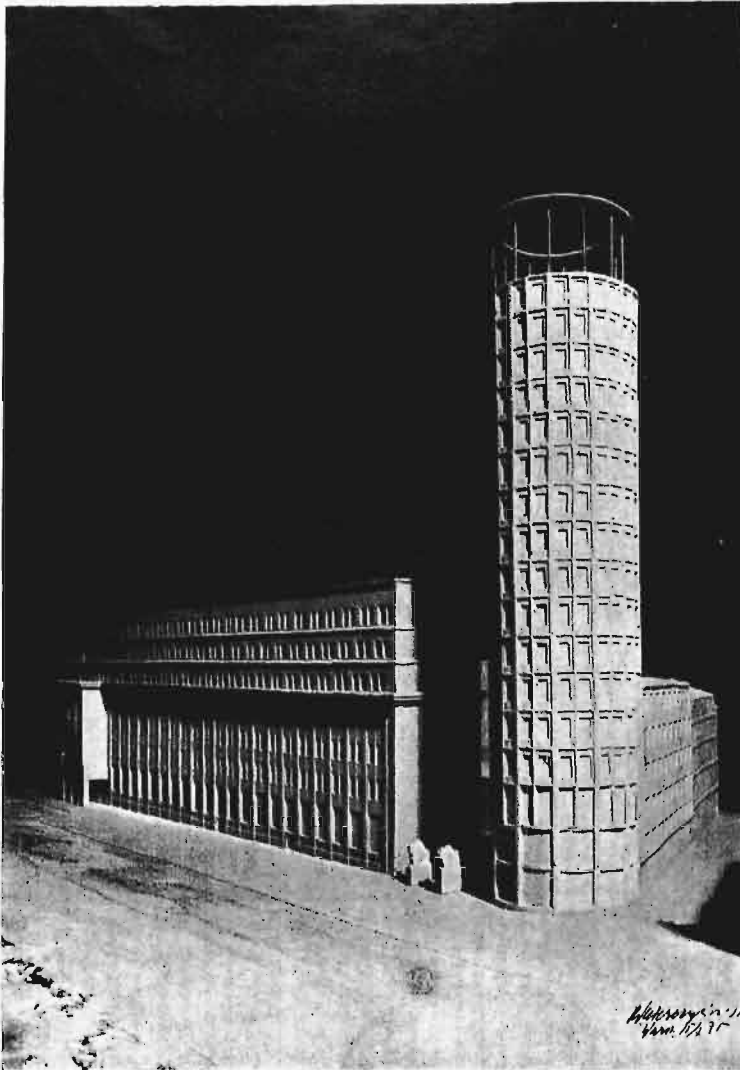
Perspektywa.



ARCH. JERZY STACHIEWICZ.

Plan pięter 1:800.

## ROZBUDOWA GMACHU B. G. K. W WARSZAWIE



ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.

Makieta projektu konkursowego, oznaczonego „RDW”, na rozbudowę gmachu.

Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w swojej pierwszej fazie odegrał w naszej architekturze współczesnej doniosłą rolę — rozpoczął słynną już dziś „dynastję” monumentalnych gmachów biurowych Warszawy, projektu prof. Świerczyńskiego. Dotychczas wszelkie gmachy nowoczesne, powstające w Warszawie, noszą na sobie albo piętno wynalazków, form powstałych „deus ex machina” — typowych form wymyślonych, albo też w najlepszym jeszcze razie tkwią korzeniami w linii ewolucyjnej poszczególnych architektów zagranicznych. To też przeglądając album architektury polskiej ostatniego dziesięciolecia („Arch i Bud.” Nr. 6-7-8), przekonamy się, jak bardzo chaotyczna i pełna indywidualnych wyskoków jest współczesna polska myśl architekto-

niczna. Nie widzimy nigdzie jakiegoś dłuższego oddechu artystycznego, któryby starczył na kilka przynajmniej gmachów. Nie spotykamy konsekwencji w stosowaniu własnych form poza konsekwencją materiałów w rodzaju szarej licówki lub drobnych szczegółów architektonicznych.

I dlatego z zazdrością widzimy, jak w różnych sąsiednich krajach o gorszej albo wogóle nieistniejącej dotychczas tradycji architektonicznej, powstają dzieła, które tkwiąc w wielkim nurcie nowoczesnej światowej architektury, zdobywają się na swój silny indywidualny wyraz plastyczny, będący wynikiem konsekwentnej ewolucji form. Czechosłowacja czy też Finlandja zdobyły się na stworzenie takich dzieł, przy których Album Architektury Polskiej wygląda, jak zbiór



prac, z których każda posiada swoje walory architektoniczne, ale w sumie przedstawiają one niesłychany chaos myśli, poglądów i „wynałazków“.

Na tem tle ostatnie lata twórczości prof. Świerczyńskiego wybijają się swoją mocną linią rozwojową, konsekwencją zarówno planu, jak i całego wyrazu architektonicznego.

Bank Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwo Komunikacji, Kierownictwo Marynarki Wojennej, potem znów Ministerstwo Komunikacji (II część), znów Bank Gospodarstwa Krajowego i wreszcie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — oto długa linja gmachów biurowych — linja tworzenia się nowoczesnej architektury nie drogą „wymyślenia” lub naśladowania form, lecz drogą stopniowego dochodzenia do coraz doskonalszych wyników. Jest to droga nie przekreślająca i nie naruszająca swoich poprzednich zdobyczy i doświadczeń. Jest to jedyny wypadek, kiedy możemy schwycić na gorącym uczynku istotę ewolucji, twórczości i myśli architektonicznej w dzisiejszych czasach. Tem łatwiej możemy to zrobić, gdyż myśl prof. Świerczyńskiego jest zmuszona wracać dwukrotnie, do już poruszanych poprzednio problemów: Jeden wypadek to Ministerstwo Komunikacji, drugi — to Bank Gospodarstwa Krajowego.

Powrót po sześciu latach do gmachu już zbudowanego, ochłostanego bardzo ostro przez opinię publiczną, nie było łatwym problemem.

Przed autorem stanęły otwarte dwie drogi. Pierwsza — to skończenie zaczętego dzieła, przeprowadzenie do końca pierwotnej koncepcji. Druga — to stworzenie nowej całości, w której dotychczasowy gmach odgrywałby rolę części składowej, ale byłby podporządkowany myśli artystycznej o wiele większem napięciu, niż dotychczasowa sztywna i dość sucha forma monumentalnej kamienicy.

Autor poszedł obydwoma drogami — powstały dwie prace. Praca pierwsza nagrodzona i wyróżniona jest niczem innem, jak zamknięciem już rozpoczętego dzieła. Ilość uskoków z wejściami została zwiększona do trzech i w ten sposób powstał mocny rytm na elewacji, która dotychczas z jednym uskokiem traciła swój monumentalny charakter.

Rozwiązanie narożnika od strony ul. Brackiej, zwłaszcza jeśli chodzi o „likwidację” uskoków górnych pięter, jest o wiele szczęśliwsze, niż narożnik Nowego Światu. Żałowałoby należało, że autor w pracach konkursowych nie pokusił się o rozwiązanie narożnika od Nowego Światu, ale trzeba przyznać, że na przeszkodzie stał w głów-

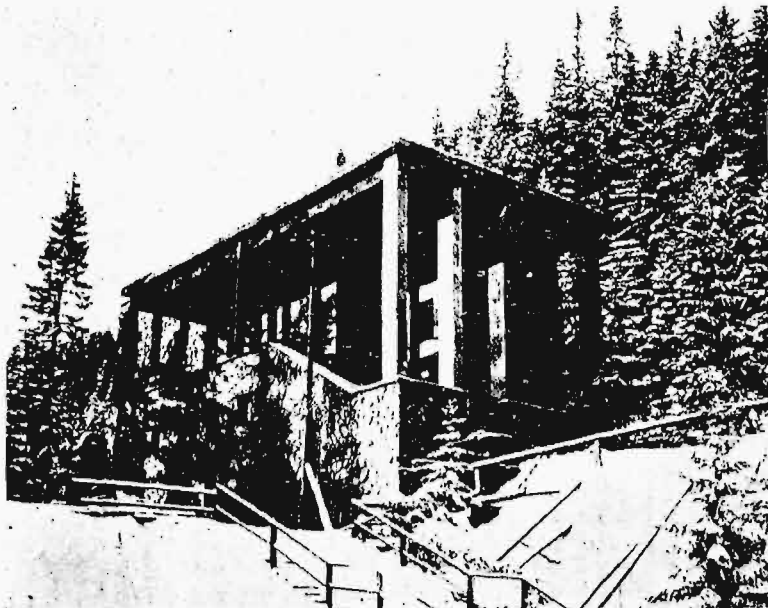
nej mierze brak jakiegokolwiek istniejącej koncepcji urbanistycznej, gdyż do dziś nie mamy żadnego dobrego projektu uporządkowania Nowego Światu. Co prawda zamiast jednego dobrego, mamy trzy złe Nowe Światy, ale i to tylko do ul. Smolnej. Jeśli chodzi o całość projektu nagrodzonego, to polecam wszystkim przeczytanie artykułu o B. G. K. pióra Edgara Norwertha z r. 1925 („A. i B.” r. I, zeszyt 5). Jeśli już wtedy o projekcie pierwotnym czytaliśmy „w każdym razie wierzymy w to, co się robi i musimy z uznaniem podnieść troskę autora o wygląd budynku, widoczny z ilości włożonej pracy i dbałości o każdy szczegół i kamień elewacji”, to dziś widząc inne dzieła prof. Świerczyńskiego, tem bardziej możemy podpisać się pod temi słowami. Dziś wierzymy, a wiarę swoją gruntujemy na faktach, że autor nie zejdzie już ze swojej linii rozwojowej i że każda dalsza praca będzie jeszcze lepszym i doskonalszym rozwinięciem walorów poprzednich.

Drugi projekt rozbudowy B. G. K. przynosi dużo świeżych a jak na nudne śródmieście Warszawy, wprost rewolucyjnych pomysłów. Podporządkowanie kompozycyjne olbrzymiej elewacji — jeszcze silniejszemu efektowi pionowemu złananiu linii „świętego gabarytu” Alei Jerozolimskich głębokim wyłomem, uderza w najsilniejsze doktryny porządkowania Warszawy. Są to uderzenia b. mocne. Tęsknota do pionowych efektów w „mieście linii poziomych”, wśród ulic bez początku i końca, jest bardzo silna. Już sam fakt, że zarówno prof. Świerczyński, jak i prof. Pniewski w konkursie tym wysuwają koncepcję wieży na rogu Brackiej, świadczy o tem, że istnieje potrzeba przerwania monotonii śródmieścia Warszawy.

Na pierwszy rzut oka drugi projekt rozbudowy B. G. K. wygląda na koncepcję dość nieoczekiwaną, ale gdy postawimy go w rzędzie budynków prof. Świerczyńskiego, to zobaczymy, że leży on na linii jego dążeń. Linja ta od samego początku dąży konsekwentnie do wyzwolenia architektury monumentalnej z niewoli zabudowy zwartej.

Marzyć by należało, aby przyszły rozwój architektury B.G.K. poszedł drogą, wskazaną przez autora w swoim drugim projekcie, aby wreszcie w śródmieściu Warszawy powstał gmach, który byłby nie tylko nowoczesny z konstrukcji czy też detalu architektonicznego, ale reprezentował samą istotę nowoczesnej myśli architektonicznej. I czas, by wreszcie przestała być jedynym ideałem ulicy forma Paryża z lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia.

## KOLEJ LINOWA NA KASPROWY WIERCH



Zagadnienie linowej kolejki górskiej o charakterze turystycznym jest niełatwe i nie zawszę pozwala się w całości dobrze rozwiązać.

Zaciekle spory, prowadzone w prasie i poza nią przez przeciwników i zwolenników kolejki linowej na Kasprowy Wierch, wskazują jasno na trudności zarówno w uzgodnieniu opinii co do samej zasady, jak i w rozwiązywaniu zagadnień technicznych na terenach, których główną wartością jest całkowita izolacja od t. zw. cywilizacji.

Pomijam organizację i wykonanie budowy, prowadzonej w specjalnych i trudnych warunkach.

Ciekawi tych rzeczy znajdą wyczerpujące dane w ulotkach i broszurkach informacyjnych, wydanych przez Towarzystwo Budowy i Eksploatacji kolejki na Kasprowy Wierch i w artykułach niektórych pism technicznych np.: „Cement” Nr. 1 z roku 1936.

Chodzi mi o podejście do tematu ze stanowiska architekta. Musi się on przedewszystkiem zastanowić nad celowością linowej kolejki turystycznej.

Służy ona w pierwszym rzędzie dla tych, których nie stać na wydostanie się o własnych siłach tak wysoko, a którzy pragnęliby doznać tych pięknych i silnych wznuszeń, jakich dostarcza

przyroda gór. Na dalszym miejscu stawiam tych, którzy chcą sobie ułatwić zjazdy narciarskie lub wycieczki letnie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że góry sprawiają ten silniejsze wrażenie, im są dziksze, lepiej zachowane w stanie pierwotnym, im mniej widać wśród nich śladów cywilizacji. Należy więc przeprowadzać budowę linii kolejki linowej i sytuować budynki stacyjne tak, aby były one możliwie niewidoczne, przynajmniej ze szlaków turystycznych najwięcej uczęszczanych.

Sylwetki podpór dla lin i budynków powinny kryć się na tle gór, nie zaś występować na tle nieba, wtapiać się powinny w tło gór, ginąć w nich poprostu.

A więc trasę należy prowadzić nie granią lecz zboczem, zaś budynki sytuować pod szczytem tak, aby dla patrzących z dołu nie zmieniały jego sylwetki.

Oczywiście nie zawsze warunki terenowe na to pozwalają, jak to ma miejsce w przeprowadzeniu kolejki na Kasprowy Wierch. Część trasy, przechodząca przez zalesione tereny, pociągnęła za sobą przecięcie linii w lasach, stanowiąc przykrą wyrwę w ich ciemnej masie.

Lepiej już wypadł końcowy odcinek trasy, przechodzący na łągiem zboczu ramienia Kaspro-

wego, od strony doliny Kasprowej mało odwiedzanej przez turystów.

Budynek stacyjny na Kasprowym Wierchu, jakkolwiek umieszczony poniżej samego szczytu i niewidoczny od Doliny Goryczkowej, nie oszczędził jednak sylwety szczytu dla patrzących nań z Hali Gąsienicowej, tak licznie odwiedzanej.

Sylwetka budynku na tle nieba widoczna jest już z przed samego schroniska. Okolicznością łagodzącą jednak w tym wypadku może być pod-

rzędniejsze znaczenie panoramiczne Kasprowego Wierchu w otoczeniu Hali Gąsienicowej.

Do oblicowania budynków użyto słusznie kamienia, na którym je wzniesiono. Architektura budynków nieco za romantyczna, jak na swoje przeznaczenie, a w ich rozplanowaniu odbił się niekorzystnie pośpiech wykonania.

Wobec spraw jednak wyżej poruszonych, tę ostatnią stawiam na dalszym planie.



MAREK LEYKAM i ZASŁAW MALICKI

## URBANISTYCZNA ROZMOWA O KASPROWYM

W rozmowach prowadzonych nad rajsbretami często od suchych, ramowych pojęć teoretycznych przechodzimy do spraw aktualnych. Podobnie i teraz.

Zaczęliśmy od komunału:

— Pierwszą czynnością przy projektowaniu urbanistycznym lub regionalnym jest podział terenów.

— W jaki sposób dzielisz planowany teren?

— Weźmy aktualny przykład projektowanego obecnie Regionu Podhalańskiego: mamy tu cały szereg różnych potrzeb. Ludność miejscowa zajmuje pewne tereny pod zabudowę, uprawę rolną i hodowlę bydła, obok tego mamy kwestję bardzo silnego napływu letników chorych i turystów przyciąganych klimatem i krajobrazem górskim, i dla nich zbudowane uzdrowiska wśród zieleni zajmują dalsze procenty terenów.

— Dobrze, ale powiedz mi, jakie kryteria przyjmujesz przy podziale terenu, przyznając ją jednej z wyżej wymienionych grup ludności?

— To przecież jasne. Ludność miejscowa musi otrzy-

mać grunty orne na terenach możliwie płaskich i pod uprawę trudne, trawiaste zbocza zaś dla wypasu bydła.

— A uzdrowiskom dla ludności napływowej, załadniającej Podhale w sezonach określonych musimy przeznaczyć południowe zbocza od Witowa do Bukowiny i wzdłuż Gorców, zwrócone frontem do Tatr, dostatecznie obsłużyć je komunikacyjnie z przyległymi terenami spacerowymi i wycieczkowymi, które przyciągają przyjezdnych.

— Widzę, że ogromne przestrzenie są przeznaczone dla tego celu.

— Oczywiście jest to najważniejsza funkcja Regionu karpackiego, który obsługuje wielkie państwo.

Samo Zakopane ściągają rocznie około 40 tys. przyjezdnych jako stacja wyjściowa tatrzańskiego rezerwatu przyrody.

— Dlaczego wyodrębniasz Tatry od innych terenów zieleni przeznaczonych na sport i wypoczynek?

— Poprostu dlatego, że wartością atrakcyjną ścisłego rezerwatu Tatrzańskiego jest jego dzikość i pierwotność.

Gdybyśmy ten jedyny w Polsce mały skrawek wysokogórskiego krajobrazu zabudowali hotelami, pensjonatami, i przecięli komunikacją, straciłby wszelką wartość turystyczną.

— Rozumiem — ale przynasz chyba, że pewne urządzenia dla przyjezdnych są przyjemne i konieczne. Na przykład kolejka na Kasprowy, która ułatwia dostęp do wnętrza Tatr.

— Nie zgodzę się na to! Urządzenia tego rodzaju niszczą stosunkowo niewielki rezerwat.

— Przesadzasz, czy kolejka niszczy zupełnie krajobraz?

— Oczywiście. Wysokie, zdaleka rzucające się w oczy budynki i maszty szpecą otoczenie; jeszcze większą stratą jest wycięcie lasu limbowego.

— Czy nie możnaby jednak dopuścić inwestycji, biorąc pod uwagę ich korzyści i projektując budynki niezbyt widoczne?

— Nie, tylko wartości optyczne krajobrazu są elementem przyciągającym turystów.

Równie wielu przyciągają ich warunki życia w pierwotnym otoczeniu. Ci rozumieją wartości kulturalne, jakie człowiekowi daje obcowanie z przyrodą, uważają te góry za swoje wspólne dobro, chronią je troskliwie przed zniszczeniem, a wyobraź sobie, że góry zaludniają tłumy, złożone z takich ludzi, którzy żądają codziennej wygody, dalszych urządzeń, jak hotele, dancingi, restauracje, i temi konstrukcjami otoczenia zniszczą roślinność, wypłoszą zwierzyinę — zamienią Tatry w wielki odpust jarmarczny. — Czy chcesz zachować góry tylko dla nielicznych? — Nie myśl, że jedynie garstka samotników wędruje dzisiaj

po górach. — Są to dziesiątki tysięcy, już społecznie zorganizowane w stowarzyszeniach turystycznych.

— Dzięki temu wychowuje się tysiące młodzieży w pokonywaniu trudności i niewygód pierwotnego życia.

Rezerwat tatrzański daje możliwość ekspansji fizycznej i psychicznej mieszkańcom miast, którzy prowadzą nienaturalnie zmechanizowany tryb życia w odcieciu od sił i żywiołów przyrody. Człowiek siedzący przez szereg miesięcy w mieszkaniu, jak w pudle, jeżdżący tramwajem i t. d. i t. d. cierpi na przesyt udogodnień cywilizacyjnych, pragnie zetknąć się z ziemią nieujarzmioną, ze zmiennością atmosfery, z przygodami. Dla tego typu człowieka pierwotność otoczenia jest równie koniecznym warunkiem wypoczynku jak słońce i zdrowe, niezadymione powietrze.

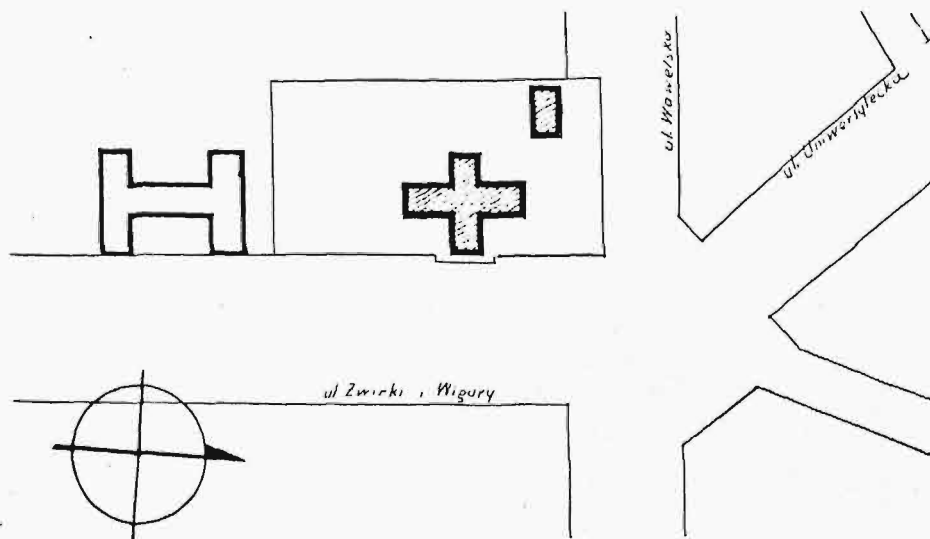
Przecież nie wszyscy tę potrzebę wyczuwają; są słabi, czy sybaryci pragnący bez trudu oglądać ładne widoki.

Zrozum, że przy podziale terenów regionu wydzieliłmy dla nich pasy uzdrowiskowe pod zabudowę wygodnych osiedli, usytuowanych na wzgórzach, z najpiękniejszymi panoramami. Rezerwat obsługuje inne potrzeby, równie społecznie ważne, gdyż przy stale wzrastającej ilości ludności miejskiej rośnie liczba tamtej grupy.

— Więc uważasz, że nie trzeba budować żadnych udogodnień, zostawić Tatry nieeksploatowanym bezdrożem!

— Zrozumiałeś mnie. Tylko Tatry — bezdroże mają tę wartość, o której mówiliśmy przez cały czas, o wiele cenniejszą jako majątek narodowy od doraźnych zysków finansowych.

Konieczne jest natomiast racjonalne inwestowanie terenów uzdrowiskowych pozbawionych obecnie urządzeń sanitarnych i komunikacyjnych.

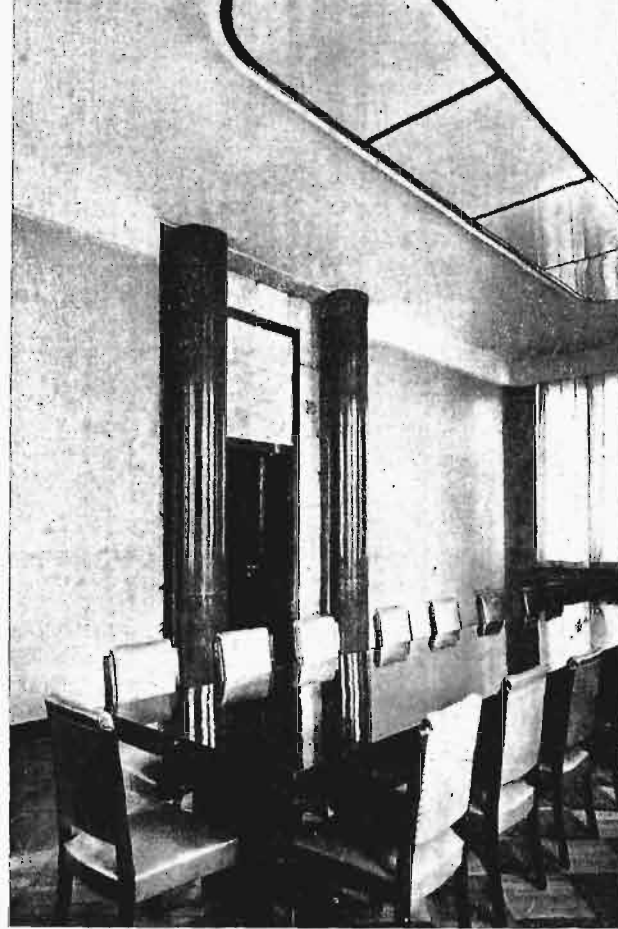


Plan sytuacyjny do artykułu St. Fiszer. 1 : 2500

Zmiana pojęć w dziedzinie dekoracji wnętrz jest charakterystycznym objawem przewrotu, który dokonał się w architekturze w ostatnim dziesięcioleciu. Wnętrze mieszkalne ubiegłego stulecia, przytłoczone dekoracją należy już do przeszłości. Współczesne pojęcie o higienie mieszkalnej, w połączeniu z ogólną tendencją uspokojenia przerostów baroku mieszczańskiego — stworzyły typ architektury przestrzennej, w której architektura zewnętrzna łączy się całkowicie z zawartością budynku. W konsekwencji tego typu myślenia, ściana przestaje być tematem „dekoracji”, która w okresie ubiegłym polegała przede wszystkim na stosowaniu wzorkowanej makulatury na wielkiej płaszczyźnie. Ściana staje się tłem dla kompozycji mieszkalnej, która podlega tym samym prawom, co i architektura zewnętrzna. Definicja ta jest już sama przez się programem, do którego musiała przystosować się produkcja obić papierowych, nie chcąc pozostawać w tyle za swoją epoką. Pretensjonalne dekoracje minionego okresu doprowadziły częściowo do kompromitacji obić papierowych. Jako wyraźną reakcję przeciw istniejącemu doniedawna stanowi rzeczy, należy zanotować tendencję powszechnego używania taniej farby klejowej, która jednakże poza minimalnym zakresem budownictwa — ściśle utylitarne — nie zdała egzaminu życiowego. Stoi temu na przeszkodzie złe wykończenie tynków, objaw codzienny w budownictwie, z drugiej strony farba klejowa wykazała małą odporność na wilgoć i uszkodzenia natury mechanicznej.

Nieudany eksperyment musiał spowodować nawrót do dawnej koncepcji i wznowił potrzebę obić papierowych, które, analogicznie do całej architektury zmieniły zasadniczo swój charakter. Rezygnując z tanich dekoracji, produkcja przerzuciła się na poszukiwanie faktury i kolorytu. Technika obić papierowych otwiera tu wielkie możliwości. Droga zastosowania odpowiednich gatunków papieru i łączenia ich z innymi materiałami uzyskano wielki postęp na tem polu.

Ten powszechny nawrót do obić papierowych daje się zauważyć przede wszystkim w najkulturalniejszych centrach przemysłu dekoracyjnego na Zachodzie. Daje temu wyraz p. René Chavange w październikowym numerze ub. roku „Mobilier et Décoration”, w artykule p. t. „Obicie papie-



Dekoracja wnętrza w gmachu Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie obiciami papierowymi S. A. J. Franaszek w Warszawie

## OBICIA PAPIEROWE WE WSPÓŁCZESNEJ DEKORACJI

wet fakturę materji obciowej, tak powszechnie stosowanej na ścianach w klasycznych epokach sztuki dekoracyjnej. Ingreny i tapety wytłaczane parafrazują technikę szlachetnych wypraw, o powierzchni analogicznej do dobrego tynku lub terrazytu. Przez głębokie wytłaczanie i nierównomierne rozprzodzenie koloru otrzymujemy analogję do powierzchni kamiennych. Nie znaczy to jednak, aby obicie papierowe miało na celu zastępowanie tych materiałów. Byłoby to nielogiczne w samym założeniu. Papier bowiem sam przez się jest materiałem dość wybitnym, aby można go było traktować dość poważnie, a nie jako materiał zastępczy.

Pozatem istnieje jeszcze szeroko stosowana technika papierów pociąganych sproszkowaną wełną lub jedwabiem, co stwarza delikatny, puszysty mat — specyficzny w swoim charakterze, oraz nowy model tapety ingrenowanej o dyskretnych wzorach dekoracyjnych.

W związku z nową fakturą obić papierowych powstaje metoda specjalnego użytkowania tych artykułów. Dążymy bowiem do wykonania jak najrównomierniejszego, nieskazitelnego tła. W tym celu została rozszerzona szerokość papieru do 75 cm. oraz zastosowano system klejenia na styk, zamiast dotychczasowych zakładek, które wybrzuszały obicie w miejscu złączenia arkuszy.

Technika obić posunęła się aż do skojarzenia z fornierami drewnianymi, które zastępują z powodzeniem boazerje (t. zw. Flexwood). Jest to cienki fornier, naklejany na tkaninę, ściśle przylegającą do ściany i dającą się doskonale kleić na styk, wskutek czego otrzymujemy doskonałe wrażenie gładkiej, równej powierzchni drewnianej, o szlachetnej fakturze.

Inż. K. P.

rowe we współczesnej dekoracji”. Wybitny, sztanदारowy architekt współczesny, Le Corbusier propagował w swych wnętrzach obicia papierowe nazywając je „farbą w rulonach”.

Rezultaty tych poszukiwań i tendencji wyraziły się w zupełnie nowej produkcji tego artykułu. Najprostszym rozwiązaniem tego zagadnienia jest jednolita, matowa tapeta, utrzymana w pastelowej tonacji dyskretnego koloru, który staje się kapitalnym tłem dla mebla.

Przez warjantowanie faktury, t. j. powierzchni papieru, otrzymujemy cały szereg odmian obić jednolitych, które powierzchnią swą przypominają niekiedy na-

# PRZEMYSŁ BUDOWLANY I TECHNICZNY

## Architektura Wnętrz

Warszawa

**„ŁAD”** URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-  
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA  
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

## Armatury elektryczne

Warszawa



**„A. MARCINIAK”** SPÓŁKA AKCYJNA  
WARSZAWA Zarząd i Fabr. Wronia 23, tel. 595-08, 592-02  
Sklep: Bracka 4, tel. 9-60-55

## Artystyczny Przemysł

Warszawa

**„ŁAD”** URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-  
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA  
Warszawa, Kr.-Przedm. 13, (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

## Betonowe wyroby

Warszawa

Fabryka Wyrobów Mozaikowo-Betonowych  
**B. KOREWA i S-ka**  
Warszawa, Syreny 7 (Dom własny), Tel. 631-75 (Zal. 1870 r.)

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH  
Inż. STANISŁAW RADZIMIŃSKI  
Warszawa, ul. Wilanowska 22, telef. 960-34  
POSADZKI CEMENTOWE I LASTRICOWE, SCHODY

## Bitumina

Warszawa

**„ORŁOROG”**  
dawniej ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-ka, Sp. z o. o.  
Warszawa, Aleja Róż 18, Tel. 981-28  
Wylężni wytwórcy Bituminy do krycia dachów i izolacji.

## Biura Architektoniczne

Tarnów

Biuro Architektoniczne i Budowlane  
Inż. Arch. EDWARDA OKONIA  
Tarnów, Przecznicza Chyszowskiej 1:6, I p. Telefon Nr. 236

## Blachy Cynkowe

Katowice



Znak ochronny.

### CZYSTA BLACHA CYNKOWA

najlepszy materiał do krycia dachów,  
ozdoby wnętrz, liter reklamowych i t. p.

POLECA

**„BLACHA CYNKOWA” Sp. z O. P.**  
Katowice, Stalowa 10.

Warszawa

### CZYSTA CYNKOWA POCYNKOWANA

D./ H. A. GEPNER  
Warszawa, Grzybowska 27. Tel 690-27 i 655-25

## Blacha żelazna cynkowana

Warszawa



### CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

Warszawa, Boduena 3  
Tel. 652-77, 652-07 i 242-62

## Budowlane Przedsiębiorstwa i Materjały

Gdynia

Inż. K. KRZYŻANOWSKI i S-ka  
Przedsiębiorstwo Budowlane  
Gdynia ul. Świętojańska Tel. 11-25

Przedsiębiorstwo Budowlane  
F. SKAPSKI i S-ka Inżynierowie — Sp. Akc.  
Gdynia, ul. Portowa

Lwów

Biuro Architektury i Przedsiębiorstwo Budowy  
INŻ. ARCH. MAREK WEITZ  
Lwów, Stryjska 20. Tel. 75-01

## Budowlane Przedsiębiorstwa i Materjały

Warszawa

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE  
INŻ. ZYGMUNT ZARZECKI  
Warszawa, Lwowska 19. Tel. 9-40-85

A. CZEŻOWSKI i E. STRUG Inżynierowie  
BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE  
Warszawa, Wspólna 7. Telefon 8-65-19.  
Roboty budowlane i mostowe. Kamieniolomy granitu.

Przedsiębiorstwo Budowlane  
ALEKSANDER GUTT  
Warszawa, Al. Szustra 36. Tel. 8-71-88.

Towarzystwo Inż.-Budowlane „TRAWERS”  
HACIEWICZ i SERWIŃSKI — Inż. Sp. Firm.  
Warszawa, Piusa XI 22. Tel. 879-76, 808-69, 446-06.

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE  
Inż. W. FILANOWICZ i B. SUCHOWOLSKI  
w Warszawie, ul. ks. Skorupki 7, tel. 9-19-56  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.

MECHANICZNE WARSZTATY STOLARSKIE  
L. ŁUCZYŃCIEC i Ł. SOBĄŃSKI inż.  
Warszawa, Korytnicka 6/8, Telefon 10-29-54

Przedsiębiorstwo Budowlane  
STEFAN PACHOWSKI  
Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 21/23 Tel. 205-74

Przedsiębiorstwo inż.-budowlane  
C. PODLECKI i W. SŁOBODZIŃSKI  
Warszawa, Nowogrodzka 7 telef. 9-61-75 i 9-97-69

PIEKUTOWSKI i PŁACHECKI  
ZAKŁADY CERAMICZNE **„HORWINÓW”**  
Spółka z ogr. odpowiedzialnością  
ZARZĄD: Warszawa Grzywny 18 Tel. 8-60-55

Przedsiębiorstwo Budowlane  
A. i R. RZECZKOWSCY  
Biuro Zarządu:  
Warszawa, Zajęcza 8. Telefon 6-74-85.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych  
H. SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI Inżynierowie  
Warszawa, Krucza 8, tel. 881-84.

TOWARZYSTWO BUDOWLANE  
INŻYNIEROWIE  
K. STRONCZYŃSKI i R. CZARNOTA-BOJARSKI  
Sp. Akc.  
Warszawa, Marszałkowska 17. Tel. 8-49-73 i 8-53-44.

T-wo Robót Kolejowych i Budowlanych  
„TOR” Spółka Akcyjna  
Warszawa, Matejki 10. Telefon 9-04-44 i 9-09-62

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
APOLINARY WOJDAŁKO  
Warszawa, Nowy-Świat 37. Tel. 6-86-42.  
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE  
BUDOWA i REMONT DOMÓW

Przedsiębiorstwo Inżynieryjno Budowlane  
„Zjednoczeni Inżynierowie” Sp. z o. o.  
Warszawa, Uniwersytecka 4. Tel. 8-99-26, 8-94-71.

Warszawskie Towarzystwo Techniczno-Budowlane  
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 9. Telefon 9-02-56

## Castor, środek przeciw wilgoci

HYDROFUGE „CASTOR”  
KARSTENS MAURZYCY



Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 7. — Tel. 8-27-95.  
W Wilnie, biuro handlowe M. Jankowski, Ś-to Jańska Nr. 9  
Kraków, Biuro Techniczno-Handlowe W. Kozłowski,  
Mikolajssk 32

Cegła

Chelmno

# Cegielnie „SATURN” i „GRYF”

w CHEŁMNIE i WĄBRZEŹNIE  
INŻ. A. DZIEDZIUL I S-KA, tel. 53, Chelmno (Pomorze)

Cement

Warszawa

Towarzystwo Fabryk Portland-Cementu  
„WYSOKA” Spółka Akcyjna  
Warszawa, Mazowiecka 7

Ceramika

Warszawa

„DZIEWULSKI i LANGE”  
Tow. Akcyjne Zakładów Ceramicznych  
Warszawa, Al. Jerozolimska 34. Tel. Nr. 618-84 i 618-65

Ceramika

Kraków

Najtańszym  
Najtrwalszym  
Najzdobniejszym *materiałem do krycia dachów jest*

## DACHÓWKA

WYROBU

PLASZOWSKIEJ FABRYKI DACHÓWEK I CEGIEŁ  
Spółki Akcyjnej w Krakowie

Biuro: w KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 6. Tel. 103-64, 120-87

Dywany

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-  
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA  
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.) Tel 254-82 i 935-83.

Fasadowa Wyprawa

Warszawa



WYTWÓRNIA ZAPRAW I KAMIENI SZTUCZNYCH  
ZARZĄD: Inż. Z. Bialecki Warszawa, Koszykowa 32. Tel. 815-83  
Specjalności:

Pat. sztuczne kruszywo „Bezel”. Nawierzchnie z utward-  
nionego betonu „Bezel”. Szlachetne zaprawy „Artezyt”  
i „Granit”. Elewacje budowli.

Warszawa—Katowice

WYPRAWA FASADOWA „TERRAZYT” KAMIENI SZTUCZNY  
Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie  
Warszawa, Chmielna 72 Telefon 672-14

### FELZYTYN - SKALENIT

I. SINGER „FELZYTYN i TROCAL”

WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 18, tel. 518-48  
KATOWICE, ul. Plebiscytowa Nr 35, tel. 3-15-99

Fabryki Organów i Fisharmonii

Warszawa



FABRYKA ORGANÓW  
I FISHARMONJI



WACŁAWA BIERNACKIEGO  
WARSZAWA, Dobra 65. WILNO, Oranżeryjna 3.

Fundamenty

Sosnowiec, Katowice, Warszawa

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15. Telef. 989-90 i 820-11  
Sosnowiec, ul. Malachowskiego 26. Tel. 1.09  
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6. Telefon 31.42  
PALE FUNDAMENTOWE. WZMACNIANIE FUNDAMENTÓW.  
USZCZELNIENIA MURÓW I BETONÓW. OBNIŻANIE WÓD  
TERENOWYCH NA CZAS BUDOWY — SPECJALNE INSTALACJE  
POMPOWE. WSZELKIE ROBOTY PODZIEMNE.

Gazowe urządzenia, Lampy elektryczne Warszawa



„ATIS”

Fabryka JAN SERKOWSKI S. A.

GAZOWE PIECE KAPIELOWE ATIS  
GAZOWE KUCHNIE, KUCHENKI I T. D.  
KUCHENKI SPIRYTUSOWE „ATIS”  
ELEKTRYCZNE LAMPY I ŻYRANDOLE

WARSZAWA NOWOLIPIE 78  
TEL. 11-06-12, 11-63-87

Instalacyjno - Techniczne Biura  
Centralne Ogrzewanie i Wodociągi

Warszawa — Sosnowiec — Katowice

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15. Tel. 989-90 i 820-11  
Sosnowiec, ul. Malachowskiego 26, tel. 1.09  
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31.42  
WODOCIĄGI — KANALIZACJE — CENTRALNE OGRZEWANIE

Warszawa

Instalacyjno - Techniczne Biura  
Centralne Ogrzewanie i Wodociągi



JUNKERSA Gazowe Piece Kąpielowe. Automaty  
na wiele miejsc czerpalnych, Grzejniki umywalkowe.  
Aparaty zbiornikowe i inne.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę

STANISŁAW COHN

Warszawa Senatorska 36

Telefony: 641-61 i 641-62

Łódź

Isolacje

Fabryka Wyrobów Korkowych—Materiałów izol. i chem.

ROSICKI, KAWECKI i S-ka

Łódź, Orla 17/19.

Tel. 218-47

Warszawa

Isolacje i Asfalty

Fabryka materiałów izolacyjnych, gudronitu i asfaltu  
„GUDRONIT” W. CISZEWSKI, bud.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17  
tel. biuro 611-45, fabryka 10-10-45.



FELZYTYN - SKALENIT

I. SINGER „FELZYTYN i TROCAL”

WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 18, tel. 518-48  
KATOWICE, ul. Plebiscytowa Nr. 35, tel. 3-15-99

FABRYKA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „IZOLACJA”  
Warszawa, Hoża 55. Telefon 8-55-58.

„Wilgociochrony”, „Fluaty”, „Zimne Asfalty”, Preparaty impreg-  
nujące i odgrzybiające. Lakiery pancerne do żelaza. „Murosan”,  
„Linka”, „Rapidol”, „Fluat C”, „Fluat K”, „Fluat D”, „Azbetol”,  
„Asfaltina”, „Xylosan”, „Ogniochron”, „Siderol”, i inne.  
„Emalit”. Płyty okładzinowe. „Marmorit”.

Fabryka Izolacji Korkowych, Bituminy, Aquisolu i Asfaltów

„ORŁOROG”

daw. Orłowski, Rogowicz i S-ka. W-wa, Aleja Róż 16, tel. 981-23

Warszawa

Kamieniarskie Roboty i Przedsiębiorstwa

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO - RZEZ-  
BIARSKO-KAMIENIARSKA K. R. KOZIŃSKIEGO

Warszawa, Powązkowska 26 (18 — dom własny i 78 — oddział). Tel. 11-96-52

Wykonuje: POMNIKI z granitu, marmuru i piaskowca. Figury  
mąk Pańskich, Budowa grobów. -- ROBOTY BUDOWLANE.

PRACOWNIA NOWOCZEŚNIE ZMECHANIZOWANA

Warszawa

Kasy

Fabryka Kas Stalo-Betonowych  
i Wyrobów Żelaznych

HENRYK JARDEL

Warszawa, ul. Madalińskiego 29, tel. 8.91-97

WYKONUJE: Kasy stalo-betonowe, szafy  
żelazne do ksiąg i aktów, kasy do wmuro-  
wania i kasety, zabezpieczenie mieszkań  
przed włamaniem.

Warszawa

Konstrukcje Żelazne i Roboty Budowlane

Fabryka Wyrobów żelaznych, konstrukcji i ornamentacji

H. ZIELEZIŃSKI, wł. KORNEL KUBACKI, Inżynier.

Warszawa, ul. Marszałkowska 11/13. Telefon 803-74

**Marmury**

Warszawa

**Inżynier JAN WEBER** BUDOWLANA  
SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Wawelska 78, tel. 912-37

**MARMURY KIELECKIE**

piaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagraniczne

Fabryka w Warszawie: ul. Kopińska Nr. 25, telefon Nr. 9-93-59

Fabryka w Kielcach: ul 3-go Maja Nr. 25, telefon Nr. 10-01

**Meble**

Warszawa

**„ŁAD”** URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-  
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA  
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.**Metale**

Warszawa

**METALE PÓLSZLACHETNE**

D./H. A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27. Tel. 690-27 i 655-25.

**Posadzki**

Warszawa

**„RUBOLEUM”**

podłogi gumowe

Zakłady kauczukowe PIASTÓW Sp. Akc.

Warszawa, ul. Złota 35, tel. 5-33-49, 5-62-60

**B-cia RUDOLF**Fabryka Posadzka k luksusowych, dębowych i fornierów  
Warszawa, Nowolipie 52/54 Tel. 12-15-79**Rysunkowe Artykuły**

Warszawa

Kopjowanie i oprawa planów, mat. i przyb. kreślarskich

**ST. SZYMAŃSKI I K. CYGAŃSKI**

Warszawa, Wilcza 32 tel. 8-14-78

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych

**ALBIN ZABORSKI**

Warszawa, Widok 22. Telefon 525-09.

**Studnie Artezyjskie**

Warszawa, Katowice, Sosnowiec

**„M. LEMPICKI”** SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15. Tel. 989-90 i 820-11  
Sosnowiec, ul. Malachowskiego 26, tel. 1.09  
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31-42  
**STUDNIE WIERCONE I OPUSZCZANE**  
Wodociągi—Kanalizacje—Centralne ogrzewanie**RYCHŁOWSKI i S-ka**

SP. z O. O.

WARSZAWA, UL. KRUCZA Nr. 24. T L. 810-24.  
Budowa studzien artezyjskich i badania gruntoznawcze

Warszawa

**SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE**

dostarcza Belgijska Spółka Akcyjna

**TOW. POLUDNIOWO-POLSKICH HUT SZKLANYCH**

Huta w Zabkovicach tel. 11 — szkło okienne

Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło prasowane

**MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z o. odp.**

Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło okienne

Biuro sprzedaży: Warszawa, Bracka 5, m. 2. tel. 9-60-64, 9-57-38 i 9-56-21.

Warszawa

**Sz k ł o****ZAKŁADY SZKLARSKIE I WYTWÓRNIĄ LUSTER**  
**JAN SZULC**

Warszawa, Biuro: Nowy Świat 59.

Tel. 265-94 i 9-62-32

Warszawa

**Tkaniny Dekoracyjne****„ŁAD”** URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DYWANY  
TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA  
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.

Warszawa

**Zakłady Wyświetlania Rysunków**

Kopiarnia Rysunków. Skład art. rysunkowych

**W. SKIBA i A. WYPOREK**

Warszawa, ul. Marszałkowska 71, Tel. 8.35-66 i 8.41-23.

Kopjowanie i oprawa planów, mat. i przyb. kreślarskie

**ST. SZYMAŃSKI I K. CYGAŃSKI**

Warszawa, Wilcza 32 tel. 8-14-78

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych

**ALBIN ZABORSKI**

Warszawa, Widok 22.

Telefon 525-09.

Warszawa

**Żyrandole****FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH****A. MARCINIAK Sp. Akc.**

Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23, tel. 595-08 i 592-02

Sklep: Bracka 4, tel. 9-60-55

Warszawa

**Żelazo Zbrojeniowe****STAL ISTEĞ** ZASTĘPUJE OKRĄGŁE ŻELAZO ZBROJE-  
NIOWE W SKALI 1 KG STALI ISTEĞ ZA-  
MIAST 1 1/2 KG OKRĄGŁE 60 ŻELAZA.**HUTA BANKOWA w Dąbrowie Górniczej**

WARSZAWA, PIERACKIEGO 11, TEL. 632-40.

**OPRAWY PŁÓCIENNE**

DO

**ROCZNIKÓW****1935****I INNYCH****PO CENIE ZŁ 3.50****DO NABYCIA W ADMINISTRACJI****MIESIĘCZNIKA****ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO**



Specjalna Fabryka Materiałów Izolacyjnych

# „GUDRONIT”

EGZ. OD 1875 ROKU

Inż. WŁ. CISZEWSKI

WARSZAWA, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 17. — — — — TELEFONY: BIURA 611-45 i 650-45.

**PRODUKUJE:** GUDRONIT Nr. 1 i 2 izolujący od wilgoci, — GUDRONIT GRZYBOMÓR Nr. 3 i F5 grzybobójcze i konserwujące drzewo w budowlach, — IZOL do wszelkich celów izolacyjnych, — CEMIZOL P.S.C. i Z. uszczelniające na wodę, utrwalające i szybko wiążące zaprawy cementowe — OGNIOPHON płyn przeciwpalny do drzewa i tkaniny, — FILC BITUM do krycia dachów, izolacji, tarasów i t.p., — LINOLIT izolacja pod linoleum, — DACHOLIT do reperacji i konserwacji pokryć dachowych  
**LEPIK POSADZKOWY** izolacyjny do klepki i terrakoty, — IZOLIT I, PII i PL wysokowartościowa izolacja odporna na wodę i rozerwanie, **TORMIZOL** — płyty korkowe izolacyjne — **ASFALTY** — wszelkie przetwory bitumiczne asfaltowe i smołowe.

**WYKONYWA ROBOTY w zakresie swojej specjalności.**

**PORADY — EKSPERTYZY — BADANIA LABORATORYJNE**

**NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI:** na Wystawie Budowlanej IV Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku i na północnych Drugich Targach w Wilnie w 1930 roku

## HYDROFUGE „CASTOR”

zabezpiecza od **WILGOCI**, przeciekania, wstrzymuje ciśnienie **WODY** we wszystkich wypadkach, jak to: izolacji rezerwarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów, ścian oporowych, etc.



### HYDROFUGE „CASTOR”

dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
MAURZY KARSTENS

W Londynie przy placu Picadilly Circus, największa z istniejących, kolej podziemna została uszczelniona HYDROFUGE „CASTOREM”

**SPRZEDAŻ** w Warszawie, Koszykowa 7, tel. 827-95. WILNO — BIURO HANDLOWE M. JANKOWSKI, Ś-to Jańska Nr. 9, KRAKÓW — BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE W. KOZŁOWSKI, ul. Mikołajska 32. Tel. 2-10-36.

**Fabryczny skład konsygnacyjny**

D. T. H.

**INŻ. ST. MARUSZEWSKI i S-KA**

**Warszawa, Narbutta 2. Telefon 8.77-23**

HURT

DETAIL

## „SUPREMA”

Płyty budowlane do ścian działowych i izolacji zewnętrznej. Doskonała izolacja cieplna i głosowa. Nowoczesny materiał budowlany.

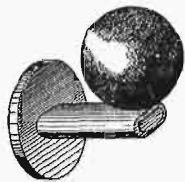
FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH  
I ODLEWNIA METALI

# Bracia LUBERT

S. A.

WARSZAWA, ZŁOTA 34

TELEFONY: 647-35, 690-10 i 528-66



NOWOCZESNE  
OKUCIA DO  
OKIEN I DRZWI

WŁASNY SALON WYSTAWOWY  
OFERTY, KATALOGI i CENNIKI

NA ŻĄDANIE

## ORYGINALNY RUBEROID

Najlepszy i najtańszy  
materiał do krycia dachów

Od 40-tu lat we wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działania atmosferyczne — bezwonny. Przy upale nie ścieka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochyłości. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mróz. „Ruberoid” przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premii asekuracyjnych, gdyż „Ruberoid” należy do gatunku twardego dachu.

### „IMPREGNACJA”

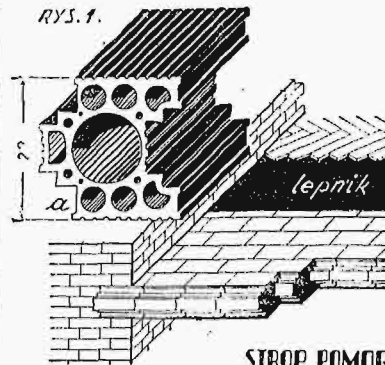
Sp. z o. o.

Fabryka Ruberoиду Bydgoszcz  
ul. Marsz. Focha 4

Na Warszawę biuro sprzedaży:  
ul. Chmielna 23, tel. 210-94.

Każda rolka oryginalnego Ruberoиду jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID”

RYS. 7.



STROP „POMORZE”

## Strop „POMORZE”

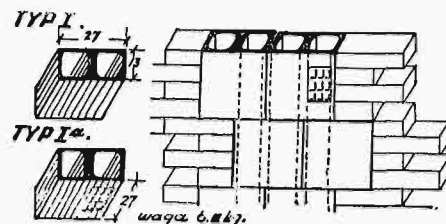
zastrzeżony patentami w Polsce i zagranicą.

Łatwy w wykonaniu. Mało akustyczny. Najtańszy z istniejących.

## POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE Sp. Akc.

W GRUDZIĄDZU

Kosztyorysy i oferty wysyła fabryka w Grudziądzu i Biuro Sprzedaży w Warszawie Al. Ujazdowska 30 m. 16 tel. 9-58-07.



PUSTAKI WENTYLACYJNE I KOMINOWE dla wmurowania w ścianki działowe i mury.

### Przewody

tylko ceramiczne okrągłe izolowane dają gwarancję dobrego wyciągu.

## WIELKI RYNEK PRO- WINCJONALNY

ZDOBYWA FIRMA  
pomieszczająca ogłoszenia  
w dzienniku

## „EXPRESS LUBELSKI i WOŁYŃSKI”

XIII rok wydawnictwa.

Najwyższy nakład na  
wielkim obszarze Wo-  
jewództw: LUBELSKIE-  
GO i WOŁYŃSKIEGO.

Egzemplarze okazowe, prospekty, szczegółowe oferty i plany kampanii ogłoszeniowych, opinie dotychczasowych inserentów, odwiedźmy akwizytorów — na każde żądanie.

Adres wydawnictwa:

LUBLIN, KOŚCIUSZKI 8, TEL. 23-60.

Informacje w Warszawie przez  
telefon 9-28-82.

## Aparatura

## MASZYNY i APARATY

BIURO TECHNICZNE

WARSZAWA — 22

Śękocińska 16-9, t. 860-01

DO CELÓW BUDOW-  
LANYCH, PRZEMYSŁO-  
WYCH I NAUKOWYCH